Ner 72. Kraków, Piątek 30 Marca 1894. Rocznik XLVII

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 29 marca.

Artykuł, który przytaczamy poniżej, wyjęty jest z dziennika, odbierającego informacye ze sfer watykańskich, ale posądzanego niejednokrotnie o wyłączne sprzyjanie interesom francuskim i tym wszystkim, które dotąd szły z francuskimi równolegle. To też ani na szpaltach dawnego *Moniteur de Rome*, ani w redakcyjnych artykułach dzisiejszego jego następcy, nie znajdywaliśmy słów naszej sprawie przychylnych; częściej raziła nas przykra dla katolickiego serca tolerancya naszych krzywd, a wyrozumiałość i nawet życzliwość dla tych, których, doświadczeni gorzkiemi przejściami długich lat, musieliśmy i musimy uważać za zawziętych i nieprzejednanych wrogów zarówno naszej narodowości, jak i naszej religii. Tem więcej teraz zwraca na siebie uwagę komentarz owego dziennika, poświęcony znakomitej encyklice Leona XIII o sprawie polskiej, komentarz, napisany zatem widocznie za wiedzą i wolą tych, co chcieli, aby głęboki sens i wielkie znaczenie doniosłego aktu Chrystusowego Namiestnika, nie spotkało się z żadnej strony ze zrozumieniem złem i fałszywem, z sądem płytkim i niepolitycznym, z wykładem tendencyjnym i nieprawdziwym.

Wielką miłością dla naszego narodu przejęte jest każde słowo tego podnoszącego nas na duchu aktu, na który oczekiwaliśmy z utęsknienienim i ufnością. Wiedzieliśmy o tem z góry, że owa miłość nie będzie mogła do nas pełnemi przemawiać słowami, że hamować ją musi czujność, przezorność, dobro naszego narodu i dobro naszego Kościoła. Każdy wyraz, podyktowany przez ową *caritas*, odważyć musiała *providentia* wielkiego politycznego umysłu Piotrowego Następcy, *providentia*, nasz własny interes na pierwszym mająca względzie. A jeżeli kiedykolwiek powstała w niektórych polskich umysłach obawa, aby słowa Stolicy świętej, niosące wszędzie otuchę, pociechę, nadzieję, nie zaprawiły się dla nas, przez dyplomatyczną racyę, rozczarowaniem i goryczą, jeżeli skrzywiające bezmyślnie sens telegraficzne depesze dozwoliły obawie owej przez krótki czas się utrwalić, to tekst dosłowny encykliki napełnił nas jedynie głębokim podziwem dla tej mądrości, z jaką Leon XIII potrafił mówić o sprawie polskiej ze sprawiedliwością, godnością, z siłą i odwagą, nie narażając pracy długoletnich zabiegów około wytworzenia jakiegokolwiek gruntu dla egzystencyi Kościoła tam, gdzie ta egzystencya jest zagrożona i zachwiana.

Encyklika, datowana w dniu oblubieńca Maryi, ogłoszona w dniu pamiątki Chrystusowego męczeństwa, stwierdza naszą nierozerwalną narodową jedność, sławi naszą dziejową przeszłość i naszą cywilizacyjną siłę, błogosławi za przechowywanie wiary ojców i za mężne jej wyznawanie. Dziwnej trzeba ciasności umysłu, żeby nie zrozumieć, ile w tych poważnych i zwięzłych słowach mieści się dla nas nagród, pochwał i obietnic, ile pośrednich a silnych potępień, gróźb i upomnień, skierowanych tam właśnie, gdzie pragnęliśmy je mieć skierowane. Bez wahania mówi encyklika „o chwilach brzemiennych w skutki“, na jakie narażają się „ludy i państwa, u których Kościół niesprawiedliwością i wzgardą jest dręczony“, upomina władców, aby ich panowanie było sprawiedliwem i naśladowało panowanie Boskie, łagodzone ojcowską dobrocią, oraz aby dążyło jedynie do korzyści państwa, „bo w dzień sądu złożą kiedyś rachunek tem cięższy, im piastowana godność wyższą była!“ Głosi dalej Leon XIII, że przepisami ewangelicznemi wskazane obowiązki poddanych wobec państwa tam najpiękniejsze przynoszą owoce, gdzie Kościół używa swobody w wykonywaniu swego urzędu i że w państwie, w którem Kościół pozbawiony jest kierownictwa dusz, „wszystko razem upadnie w zamęcie, a straszliwą groźbą klęsk będą przejęci i panujący i ludy.“

Ustępy o rodzinie i szkole w związku z tem przeświadczeniem, stwierdzonem w dalszym ciągu encykliki, iż Stolica św. dokładne o położeniu naszem ma wiadomości, są aż nadto wymowne, równie jak wymowną jest owa miara, z jaką odzywa się Ojciec św. już wyraźnie do Polaków pod zaborem rosyjskim, obdarzając pełną zapału pochwałą ich ducha stałości w wyznawaniu wiary „tak, jak ją Bóg nakazał, a święci na ziemi z chwałą wykonywali,“ i wzywając ich, „cokolwiekby w kolei rzeczy ludzkich nastąpiło, aby oczekiwali od Boga, który jest wszystkiego pamiętnym, równie cierpliwie, jak pewnie, pociechy i wspomożenia.“ Pełne tłumionego oburzenia są słowa, które pierwotnie w depeszy z gruntu fałszywie streszczone, były mylnym powodem przykrego wśród nas uczucia. Dobitnie zaznacza w nich Leon XIII wiarołomstwo, jakie w układach z Watykanem okazuje stale rząd rosyjski; w ustępie, w którym jest mowa o „zaklinaniu Jego Imperatorskiej Mości na przyjaźń, na wspaniałomyślność, na sprawiedliwość,“ nie ma nic, coby nasze uczucia obrazić, a godności Kościoła i godności naszego narodu ubliżyć mogło. Uderza raczej żywo ta niezmierna różnica tonu i sposobu, w jakim Papież mówi o wszystkich trzech monarchach, od których zależą losy katolików polskich, uderza i napełnia nas wdzięcznością, że Leon XIII uczucia nasze tak zrozumieć i tak uszanować zechciał.

Nie myli się artykuł *Nouveau Moniteur de Rome*, twierdząc, że Polska będzie błogosławić Rzym za taką encyklikę. Czy Rosya znajdzie w niej motywa do zbliżenia i pojednania — nie wiemy. Wierzymy i jesteśmy przekonani, że znaleść je może i powinna, ale smutne dzieje lat ubiegłych napoiły nas gorzkiem pod tym względem zwątpieniem. Jakkolwiekbądź, pragniemy gorąco, aby tak, jak miłość, przenikająca tę encyklikę, wywołuje wśród nas wdzięczność i radość, także i owa przezorność, dyktująca jej słowa, osiągnęła zamierzone skutki.

Wspomniany kilkakrotnie artykuł rzymskiego dziennika brzmi, jak następuje:

Encyklika do Polaków tworzy nowe ogniwo w złotym łańcuchu, który obejmuje narody, zbliżając je do centrum świata. Rozpoczęta z dniem wyboru nowego Papieża, praca ta około ożywiającej jedności prowadzona jest z przedziwną siłą. Właściwością wielkiej metody Leona XIII, tej sztuki klasycznej, która polega na tworzeniu harmonijnej całości z najbardziej niezgodnych części skomplikowanej sytuacyi, jest pewien rodzaj *crescendo* w silnej słodyczy i czułości apostolskiej dla tych krajów i tych dusz, które pragnie wznieść do najwyższych blasków cywilizacyi chrześciańskiej. Staranie to stanowi jeden z najpiękniejszych rysów charakterystycznych rządów Leona XIII. Ugrupować ludy około Watykanu nietylko w jedności doktrynalnej i dyscyplinarnej, ale przywiązać je do Rzymu najsympatyczniejszemi węzłami dziejów, wzmacniającem wspomnieniem oddanych dobrodziejstw; przystosowywać z delikatnością wychowawcy nauki Kościoła do nieskończonej różności zmieniających się potrzeb każdej prowincyi kościelnej, wywoływać w ten sposób jakby rekonstytucyę żywotną tego, co nazywano niegdyś wspaniałą nazwą Chrześciaństwa, jednoczyć wszystkich katolików w akcyi solidarnej, skutecznej i gorliwej: oto są szlachetne zamiary Leona XIII. Nie można dość podziwiać i dość nacieszyć się tym obrazem wzajemnego przeniknięcia się duchowego.

W ostatnich czasach świat chrześciański uczynił pewnego rodzaju najazd na Rzym; Rzym z kolei rzeczy oddaje to teraz światu w tej pielgrzymce duchowej, w tym rodzaju p a s t e r s k i c h o d w i e d z i n, jakie Leon XIII składa chrześciańskim krajom. Przejście katolickiego świata przez Rzym, otoczyło blaskiem Papiestwo w rozkwicie jego cudownej misyi; teraz Rzym udzielając się światu, bardziej, niż kiedykolwiek, stał się opatrznościowym wychowawcą narodów. On to bierze inicyatywę w odrodzeniach wewnętrznych. Co za wielkość! Jak wzniosłe i jak właściwe wykonywanie jednego z najbardziej cywilizacyjnych praw tego Rzymu, który w starożytności nosił nazwę g ł o w y ś w i a t a. Bossuet wspaniałem swojem słowem sławił niegdyś piękność Kościoła, zasadzającą się na jego jedności. Tylko ta jedna wymowa mogłaby godnie za naszych dni opisać nadanie tej wyższej jedności znaczenia owej solidarności serdecznej, owego niezwykłego współprzeniknięcia się, jakie łączy Rzym z narodami.

Leon XIII zwraca się dzisiaj z tą pracą regeneracyjną do Polski. Bóg dał Papieżowi dar mówienia we wszystkich krajach językiem patryotyzmu. Papiestwo jest francuskie w Paryżu, austryackie w Wiedniu, hiszpańskie w Madrycie, polskie w Warszawie, w Poznaniu i w Krakowie. Dlatego też jednoczy ono ludy w syntezie wyższego życia. Ztąd pochodzi ten udzielający się zapał pontyfikalnego dokumentu; ztąd te wspomnienia wielkości jego chwały, węzłów, które go łączyły z Rzymem, z Papieżami rzymskimi, z Kościołem; ztąd ta nadzieja w odrodzenie się cywilizacyi polskiej. Leon XIII ma słuszność. Pomimo niebezinteresownych przepowiedni wielu pisarzy, Polska nie jest tylko wspomnieniem i nie posiada tylko przeszłości.

Z niewypowiedzianą delikatnością Leon XIII traktuje Polskę, jako jeden naród, pomimo rozdarcia geograficznego i materyalnych przegród. Polska zachowała jednę duszę, jedno wspomnienie. To co stanowi naród, polega na wspólnej sławie i na tychsamych cierpieniach; polega na pragnieniu życia temsamem życiem i tymsamym ideałem. Ani geografia, ani rząd polityczny, ani rasa, ani nawet religia nie określają delikatnego i przedziwnego pojęcia narodu: zasadza się ono na solidarności intelektualnej i moralnej. To też pomimo wszelkich goryczy duch polski zachował swoją czystość i swoją potęgę. Nie wszedł on w ślady Grecyi, Portugalii i innych organizmów zniszczonych lub upadłych; stworzył raczej dzieła nowe i rozszerzył starodawną spuściznę. Bo też ludy katolickie, które od Kościoła odebrały kroplę nieśmiertelności, mają zadziwiającą elastyczność. Podobne są do naczyń, które przechodząc różne koleje, przechowują zapach pierwszej esencyi i przy pierwszej sposobności odzyskują swoją dawną piękność. Polska zachowała wiarę i wysoką cywilizacyę. Jej pisarze otoczyli imię ojczyzny taką świetnością, że upaja się nią cały naród Leon XIII przypomina tę wielkość Polski i otwiera dla niej źródło dobrodziejstw.

Encyklika do Polaków wywoła oddźwięk niezmierny. Już z góry starano się uczynić z niej narzędzie do zerwania czy do protestacyi. Odzywano się do nieskazitelnego sumienia Papieża, ażeby wywołać niesnaski. a może i ruiny. Leon XIII wszakże z taktem niewypowiedzianym połączył wraz z staraniem o interes pokoju i zbliżenia się, kult praw i obowiązków najwyższej władzy. Przeszkoda stała się rodzajem dźwigni. To co miało utrudnić oryentacyę ogólną Stolicy św., wzmocniło ją i zaakcentowało. Dokument ów jest zarazem aktem najwyższej dyplomacyi i aktem troskliwości pasterskiej. Polska będzie błogosławiła Rzym, a Rosya w tych kartach uspakajających znajdzie motywy do zbliżenia i do pojednania. Spragniony pokoju car wysłucha tego pogodnego głosu, wiedząc, że przyjazne stosunki z pierwszą władzą moralną świata są łaską, są siłą, są puklerzem.

W tem, poza samą treścią, leży polityczna piękność pontyfikalnego dokumentu, który stanowić będzie jeden z kamieni tej budowy odrodzenia, jaką Papież pragnie wznieść wśród chrześcijańskiego świata.

Przegląd polityczny.

Prasa rosyjska i niemiecka ciągle jeszcze roztrząsa znaczenie traktatu handlowego, a obustronne zadowolenie jest coraz wyraźniejsze. Nawet *Graždanin*, organ wogóle nieprzychylny Niemcom, wyraża radość z powodu powrotu przyjaznych stosunków pomiędzy obu mocarstwami. W miarę natomiast jak polityczna strona traktatu rosyjsko niemieckiego wyjaśnia się i rozszerza, alians rosyjsko francuski cofa się coraz bardziej z pierwszego planu. Ton prasy francuskiej zmienił się niewątpliwie w ostatnich czasach. Niema już w niej dawno tego niesmacznego uwielbienia dla Rosyi, a zamiast przesadnych dytyrambów na cześć „północnego sprzymierzeńca,“ spotykamy coraz częściej spokojną i chłodną ocenę sytuacyi politycznej. Nie jest to jeszcze zapewne otrzeźwienie, ale niezawodnie już początek zdrowego zwrotu. Francya nie może ignorować faktu, że traktat handlowy rosyjsko-niemiecki, do którego zapewne wkrótce przyłączy się traktat austryacko-rosyjski, stwarza potężną ligę cłową, która do politycznego osamotnienia Francyi dodaje ekonomiczne. Ewentualność zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem II staje się coraz prawdopodobniejsza, a urzeczywistnienie tego projektu usunie zapewne ostatnie nieporozumienia, jakie jeszcze istnieją pomiędzy Rosyą a Niemcami. To też prasa francuska pocieszа się obecnie, komentując pobyt cesarza Franciszka Józefa na ziemi francuskiej i wyprowadzając z krótkiej bytności tego Monarchy w Saint-Martin daleko sięgające wnioski. Niektóre pisma idą tak daleko, że uznają pokojowe cele trójprzymierza i gotowe są przebaczyć Austryi i Włochom ich sojusz z Niemcami. Wszystkie te objawy są rezultatami polityki hr. Capriviego i stwierdzają wymownie zbędność Bismarcka. Teraz najlepiej okazuje się, że nowy kanclerz musiał z wielką pracą nawiązywać nici, przerwane przez jego poprzednika i że twierdzenie Bismarcka, jakoby polityka polska „nowego kursu“ przerażała Rosyę i odstręczała ją od Niemiec, jest śmiesznym wymysłem starca, w którego umyśle pozostała tylko świeżość nienawiści. To też stanowisko hr. Capriviego jest obecnie silniejsze, niż kiedykolwiek, a Dr Miquel poczeka długo na pieczęć kanclerską, jeżeli wogóle pieczęć ta ma być kiedykolwiek jemu powierzona. Opozycya konserwatywna wyczerpała swoje pociski, a nieustanne deklamacye o „poświęceniu“ rolnictwa dla handlu i przemysłu nie wywierają już żadnego wrażenia. Konserwatyści zwalczają wprawdzie ciągle hr. Capriviego, ale nie czując silnego gruntu pod nogami, prowadzą tę walkę bez zapału i energii. Jeżeli zatem pogłoski o chorobie kanclerza nie są prawdziwe, można mieć niemal pewność, że przesilenie kanclerskie nieprędko nastąpi.

Pomimo to wszystko pogłoski o ustąpieniu hr. Capriviego powtarzają się znowu. *Hann. Kurier* podaje je nawet w formie pozytywnego twierdzenia, opartego na tej okoliczności, że kanclerz polecił wybudować sobie willę na Pomorzu, która już na wrzesień ma być skończona. Wiadomości te nie znajdują wcale wiary w kołach dobrze poinformowanych. *Voss. Ztg* czyni uwagę, że i p. Miquel także buduje sobie dom we Frankfurcie, a przecież nie ustępuje, lecz owszem, według twierdzeń *Hann. Kurier*, objąć ma nawet władzę po Caprivim. Ze stanowiska politycznego ustąpienie Capriviego właśnie teraz po doprowadzeniu do skutku traktatu z Rosyą byłoby całkowicie niezrozumiałe. Sygnalizowany wczoraj artykuł *Nordd Allg. Ztg* ma nawet widoczny cel przejednania umiarkowanej grupy posłów konserwatywnych z osobą i rządem kanclerza. Stanowisko wobec kwestyi agrarnej odroczone zostanie aż do doświadczeń, jakie poczynione będą przy najbliższych zbiorach. Prawdopodobnie aż do tego czasu odroczona zostanie także sprawa reformy finansowej Miquela. — Opinia publiczna w Niemczech zajmuje się tymczasem ciągle sprawą politycznych konsekwencyj traktatu z Rosyą na podstawie informacyj *Hamb. Corr.*, o których wzmian-

PIERWSZA MIŁOŚĆ.

(9) NOWELLA.

Opowiedział **Jan Nadroj R.**

(Ciąg dalszy).

Chodziłem ze dwie godziny po Błoniach, potem wstąpiłem do winiarni i wypiłem butelkę wina. Wróciłem bardzo późno do domu dosyć zrezygnowany i, ogółem biorąc, ogłupiały. Kładąc się spać, byłem przekonany, że nazajutrz obudzę się ze srogą rozpaczą. Dzięki butelce wina, spałem dobrze i bez snów.

Była to sobota, 21 czerwca.

Nazajutrz zbudziłem się nagle i w sposób, który mi nie dozwolił myśleć odrazu o tem, co się wczoraj stało. Było już dosyć późno, Stanisław mył się, a widząc, że ja w najlepsze śpię, nalał mi wody za koszulę.

Niby głupstwo, a jednak jestem najmocniej przekonany, że ono rozstrzygnęło o mojem usposobieniu przynajmniej na kilka godzin. Gdybym był zbudził się, jak zwykle, to leżałbym — że to była niedziela, więc dzień wolny — z godzinę w łóżku, i rozmyślając o wczorajszym zawodzie, byłbym z pewnością wreszcie wstał ponuro nastrojony.

Tak zaś zakląłem, wyskoczyłem szybko z pościeli i wziąłem się do śniadania. Odczuwałem tylko w sobie pewien sarkazm i jakąś ogólną zmianę. Patrzałem z pogardą na Stanisława, jak z zajęciem się mydlił i wycierał ręcznikiem, myśląc: po co?

Za chwilę myłem się i ja, a przypomniawszy sobie, że to dziś obiad u p. Rzęskiego, jeszcze pilniej niż Stanisław, chociaż z goryczą, dopełniałem obrzędu wytarcia się ręcznikiem.

O jedenastej wyszedłem z domu, łaziłem po plantach, a później siedziałem w cukierni przypominając sobie już wcale spokojnie i trzeźwo wszystko, co się wczoraj stało. Zwolna przyszedłem do przekonania, że jednak nie jest tak źle, jak mi się zdawało. Ostatecznie nigdy na seryo nie myślałem o tem, żebym się mógł z Helenką ożenić. Dlaczego mimo to wyznałem jej miłość, nie było mi jasnem; zdrowemu rozsądkowi sprzeciwiało się to niewątpliwie. Więc dlaczego? czy to wrodzona uczuciu rozprężliwość, czy egoizm może? Chociaż tych dwóch rzeczy tak oddzielać nie można. Dziś, kiedy jestem o dwa lata starszy i mądrzejszy, widzę, że to jest naturalna dążność fizycznego i psychicznego osobnika do jak najenergiczniejszego objawienia swego życia, a w tem pojęciu mieści się i prężliwość uczucia i egoizm i wiele innych rzeczy.

Najwięcej pocieszyło mnie wtedy powiedzenie sobie, że jednak Helenka także może trochę się zaangażowała. Przyjęła przecież wyznanie dosyć łaskawie i z widocznym smutkiem; nie wspomniała słowem, że „żałuje bardzo, ale nie ma dla mnie nic prócz uczucia życzliwości,“ nie zwróciła kartki, była przy kolacyi widocznie zemocyowana.

Zrobiwszy to pocieszające odkrycie, powiedziałem sobie z fantazyą: *Eh! bratiec! niczewo!* — wszystko jeszcze będzie dobrze. Zawołałem wielkim głosem o koniak i... wstyd mnie, ale trudno — mam bałwochwalczą cześć dla prawdy, więc powiem: postanowiłem, ile tylko będę mógł, utrzymywać Helenkę w tej emocyi, myśląc przytem: a może też ta znajomość nie skończy się tak na niczem — może ją spotkam jako mężatkę — a wtedy....

Jak mówię, jestem człowiek szczery i opowiadam wszystko, niczego nie ukrywając.

Z tem chwalebnem postanowieniem udałem się na obiad do p. Rzęskiego.

Wchodzę do salonu naprawdę z uczuciem zadowolenia i mimowoli szukam oczyma najpierw Helenki. Słowo daję, na jej twarzyczce zabłysła radość. Cóż? czy sobie wyobrażała, że albo zginę bez wieści, albo jeżeli przyjdę, to tylko trzymając własną głowę pod pachą?

P. Rzęski zawsze mnie witał życzliwie, ale dziś ma minę taką szczęśliwą i wesołą i tak mi ściska rękę, że zaczynam się niepokoić i wietrzyć zdradę.

— Taki dziś jestem kontent, jak już dawno nie byłem, a zawdzięczam to panu. Byłem w gimnazyum i widziałem się z profesorami Witolda. Teraz już tak, jak po klasyfikacyi i pytają tylko gorszych. Otóż mówili, że sami nie przypuszczali, żeby w ciągu jednego półrocza mógł się Witold tak poprawić, że dziś należy w grece i łacinie do najlepszych. I wogóle są z niego bardzo zadowoleni. Więc nie umiem powiedzieć, jak panu jestem za to wszystko wdzięczny.

I wstrząsa mi ręką poczciwy, stary pan, a Witold wspina się do mnie: podniosłem go, jak małe dziecko i ucałowałem serdecznie. Trochę mnie żenują te podziękowania, ale mi jest bardzo przyjemnie.

Teraz odzywa się Helenka: — Czy mogę i ja podziękować panu za mego braciszka łobuza? I nie wstając wyciąga do mnie rączkę. Podchodzę, jak wytresowany wyżeł, cienia złości do niej nie czuję, ujmuję tę rączkę, a p. Rzęski bawi się w dowcipnego i powiada z karygodną filuteryą:

— Myślę, że to panu nie sprawi wielkiej przykrości, pocałować Helenkę w łapkę, naturalnie jeżeli ona nie ma nic przeciw temu.

Zaczerwieniłem się dosyć nieprzyzwoicie na swoje lata, ale zdołałem przynajmniej jako tako dorość do wysokości chwili i pytam, patrząc jej w oczy: — Czy mogę?

— Ah, tak pan mocno trzyma mi rękę, że choćbym chciała, to nie mogę nie pozwolić.

Pochylam się, całuję jej paluszki; Witold wyje z ukontentowania i mówi: „O! ma też pan kogo całować w rękę!“ — a cały mój mózg na dwie tylko myśli może się zdobyć w tej chwili, jedna: niech zginę, jeżeli taka rączka nie jest sto razy więcej warta od wszystkich filologij całego świata; druga: Boże! Boże! żeby piorun trzasł w tego narzeczonego.

Pytam, czy ból głowy już przeszedł.

— Oh, tak. Czuję się całkiem dobrze, jak zwykle. Spałam prawie do południa i nie wychodziłam jeszcze z pokoju.

— Ale z czego panią mogła tak głowa rozboleć?

Jej drgają kąciki ust. — Czy ja wiem? pewnie z nudów, bo się nudziłam wczoraj okropnie.

Nie — takiego dyablika nie widziałem jeszcze w życiu.

Na grobowe oznajmienie Mateusza idziemy do stołu i zaczynamy spożywać dary Boże.

P. Rzęski jest dziś niewyczerpany.

— A teraz mam prośbę do pana, której, myślę, nie odmówisz. Obaj profesorowie radzili mi, aby Witold i przez wakacye uczył się jeszcze greki i łaciny — no, nie bój się Wiciu, godzina, albo dwie na dzień, to przecież nie dużo — żeby się doskonale utrwalił w tych językach. Tem bardziej, że wątpili, czy go pan będziesz mógł długo prowadzić. Czy to prawda i co pan mówisz na projekt spędzenia z nami wakacyj?

— To prawda, że Witolda po wakacyach zdaje się najdłużej miesiąc lub dwa mógłbym uczyć, bo teraz kończę uniwersytet; mam nietylko nadzieję, ale prawie pewność dostania środków na dalsze kształcenie się za granicą: w takim razie wyjadę gdzieś w końcu października.

Witold zajęczał, a p. Rzęski rzekł: — Ah! to szkoda! smutno nam będzie bez pana. Tak się cieszyłem, myśląc, że pan Wicia jeszcze przynajmniej z rok będzie mógł uczyć. Ale cieszę się serdecznie z powodzenia pańskiego.

— Co się zaś tyczy projektu, to żałuję bardzo, ale wątpię, czy się da wykonać. Po pierwsze kurs uniwersytecki trwa do połowy lipca, powtóre muszę jechać do domu, bo cały rok matki nie widziałem, a jak pojadę do Niemiec, to także wcześniej, jak za rok nie zajrzę do domu. Wreszcie, trzebaby samemu przez wakacye niejedno przerobić, żebym potem tam na niemieckim uniwersytecie nie miał z początku trudności.

Pan Rzęski żywo zawołał:

— Ale kiedy bo z pana niegodziwy człowiek. To wszystko, co pan przytacza, da się doskonale pogodzić, jeżeli pan tylko zechcesz. Wiem dobrze, że nie potrzeba dosiadywać gwałtem do końca kursu; do domu możesz pan teraz niedługo pojechać, pobyć tam tydzień, dwa, a ztamtąd do nas. Zresztą i w jesieni przed odjazdem za granicę możesz pan jeszcze zajrzeć do domu. A co do pańskich studyów przez wakacye, to radzę szczerze całkiem dać spokój nauce i doskonale wypocząć, bo myślę, że w Niemczech dopiero zacznie się dla pana ciężka praca. W trudności z początku chyba pan sam nie wierzysz; wygląda to tak, jakbyś pan chciał odemnie komplement usłyszeć.

Nic na to nie odpowiadam, bo mniej więcej jest tak, jak mówi pan Rzęski. Jechać nie chciałem, a przynajmniej wahałem się dlatego, że cały ten projekt spadł na mnie zgoła niespodziewanie; powtóre, patrząc na narzeczonego Helenki i na ich wzajemną czułość, byłbym się przez cały czas wściekał, a nie mógłem zrozumieć, na co by mi się takie ciągłe wściekanie przydać mogło. Metody leczenia Pasteura nie byłem ciekawy.

Rzucam okiem na Helenkę. Ona patrzy przed siebie, kiwa zlekka główką, jakby sobie w niej coś układała, ale ma minę sfinksa.

Pan Rzęski po chwili mówi:

— O stanowczej odmowie ani słyszeć nie chcę. Mamy jeszcze tydzień do wyjazdu, więc masz pan jeszcze dosyć czasu do namysłu. Mój kochany panie Stefanie, nie bądź pan uparty. — I podaje mi przez stół rękę.

Witold uznał to za zwrot na lepsze i zaczął badać elastyczność swego ciała, podrygując na krześle.

Po obiedzie pan Rzęski usadowił się na wygodnem krześle przed werandą, położył koło siebie pismo rolnicze, a nam zaproponował przejść się po ogrodzie ze względu na Helenkę, która tego dnia jeszcze z pokoju nie wychodziła.

Witold, który nie potrafił ani minuty iść spokojnie, nie przeszkadzał nam wcale w rozmowie. Zaczęła ją Helenka, spoglądając na mnie z pod parasolki.

— Dlaczego pan właściwie nie chcesz do nas jechać?

Po co się pyta o to? Nie byłaby kobietą, gdyby się nie domyśliła, dlaczego. Tylko prawda, kobiety tak lubią wiwisekcye... Więc mówię na poły ze złością, na poły z humorem:

— Kościół katolicki ma tylu męczenników w swem gronie, że nie mam potrzeby, ani ochoty pomnażać ich liczby. Zresztą świętym i tak nie zostanę, więc byłoby to całkiem bezcelowe umartwianie się.

Helenka pokręciła główką.

— Nie rozumię! — ale zaczęła się śmiać i wyglądała bardzo rada. Dobrze jej się śmiać!

— Ręczę, że choćbyś pan pojechał z najmocniejszem postanowieniem grania roli męczennika, nie wytrzymałbyś pan w niej do końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kowaliśmy już wczoraj. Według tego dziennika, car na wiadomość u uchwaleniu traktatu przez parlament wysłał do Berlina depeszę, „w której zapowiedział na jesień omówienie bliższych politycznych stosunków przy sposobności osobistego spotkania.“ Pomimo zaprzeczenia urzędowego, *Post* wiadomość o depeszy cara powtórzyła i potwierdziła z tem zastrzeżeniem, że była w niej mowa tylko o wymianie uczuć radości z powodu powodzenia dzieła traktatu, a bynajmniej nie o dyspozycyach na przyszłość. *Hamb. Corr.* na te zaprzeczenia odpowiada, jak następuje: „Informacye nasze odebraliśmy ze źródła, w którego wiarygodność nie mamy najmniejszego powodu wątpić. Przykro nam, że dziennikom twierdzącym przeciwnie musimy powiedzieć, iż w tej sprawie poinformowane są niedostatecznie. Rzeczy tak się mają, jak donieśliśmy i nie możemy z tego ani litery odwołać. Wkrótce okaże się, że polityczne zbliżenie pomiędzy Niemcami a Rosyą rzeczywiście nastąpiło.“

Teraz dopiero znany jest dokładnie przebieg rokowań, przeprowadzonych pomiędzy sułtanem marokańskim a marszałkiem Martinez-Camposem. Szczegóły tych układów są charakterystyczne dla polityki, praktykowanej w Marokko. Marszałek wysłał najpierw do Marakesz swego sekretarza, Dra Ovilę, któremu udało się nakłonić sułtana do uznania w zasadzie pretensyj hiszpańskich. Chodziło tylko o wysokość odszkodowania. Tymczasem sekretarz Mohamed-Torresa, Anglik Sheffard, wygotował obszerny memoryał, w którym całą winę zajść pod Melillą składał na Hiszpanów. Tę samą opinię popierał Maimom-Mohatar, wysoki dygnitarz w radzie sułtana. Mulej-Hasan oświadczył wskutek tego, że żadnego wynagrodzenia nie zapłaci. Taki stan rzeczy zastał marszałek Martinez, który tymczasem przybył do Marakesz. Trzeba było układy na nowo nawiązać, co szło tak opornie, że Martinez chciał już odjechać do Hiszpanii. Jednakże pełnomocnik marokański i sekretarz sułtana El Gharnit oświadczył marszałkowi, że nie puści go z miasta. Przyszło do bardzo ostrych dyskusyj, a jak twierdzą niektórzy, ajent francuski de Linares podniecał potajemnie opór sułtana. Gdy jednak nadeszły noty mocarstw europejskich, nie wyjmując Francyi, które przedstawiały sułtanowi smutne następstwa ewentualnej wojny, Mulej-Hasan ustąpił. Wówczas rozpoczął się targ o wysokość odszkodowania. Sułtan ofiarował z początku 3 miliony duros, oświadczając, że więcej dać nie może, gdyż utraciłby tron i życie. Stronnictwo fanatyczne, na którego czele stoi jego rodzony syn, podniosłoby niezawodnie sztandar buntu, gdyby wiadomość o wielkich ustępstwach na rzecz Hiszpanii rozeszła się między ludem. Po długich i uciążliwych pertraktacyach, zgodził się marszałek na 4 miliony duros, nie chcąc zbytnio przeciągać struny. Sułtan obsypał ambasadora i jego otoczenie podarunkami i traktat podpisał. Zachowanie się mocarstw ułatwiło zadanie Martinezowi; widocznie Anglia i Francya sądziły, że nie nadszedł jeszcze czas podziału Marokka. Wzajemna rywalizacya tych mocarstw i obawa zniszczenia równowagi w Afryce północnej utrzymuje jeszcze do czasu egzystencyę państwa, które samo przez się niewiele ma warunków samodzielnego bytu.

Korespondencya „Czasu“.

Buda-Peszt 28 marca.

(∾) W tutejszych kołach rządowych zapewniają, że prezes gabinetu, Wekerle, wyjechał do Wiednia jedynie dla odbycia narad ze wspólnymi ministrami w sprawie przyszłej sesyi delegacyj austryacko-węgierskich i że nie zachodzą pomiędzy dworem a gabinetem żadne nieporozumienia, wywołane śmiercią Kossutha. To pewna, że przesilenie, wywołane tą śmiercią, byłoby zgubną rzeczą. Projekty kościelno-polityczne powinny upaść wskutek zasadniczego oporu, a więc wskutek uchwały Izby magnatów. Jeżeli wtedy p. Wekerle, stosownie do swych dawniejszych oświadczeń, że los swego gabinetu czyni zawisłym od przeprowadzenia owych „reform“, zażąda dymisyi, natenczas według wszelkich prawideł logicznych powinien powstać gabinet konserwatywny, albo przynajmniej konserwatywniejszy (ponieważ dotąd niestety w Izbie poselskiej niema stronnictwa otwarcie konserwatywnego). W takim razie sprawa ślubów cywilnych na długo ustąpi z porządku dziennego. Gdyby natomiast wybuchło przesilenie z powodu śmierci Kossutha, skrajna lewica uważałaby to za nowe zwycięstwo, nowy gabinet byłby zmuszony przejąć niezałatwione jeszcze projekty kościelno-polityczne i naturalnie radykalizm w Izbie poselskiej zyskałby w tych projektach najniebezpieczniejszą broń przeciwko nowemu gabinetowi. Gdy natomiast Izba magnatów z zasadniczych powodów (katolickich i konserwatywnych) odrzuci owe projekty, nowy, utworzony potem gabinet będzie wolnym od wszelkich zobowiązań swego poprzednika. Z tych powodów, sądzę, że Korona nie przystanie na przesilenie w obecnej chwili, chociażby może p. Wekerle, przewidując upadek swych „reform“, chętnie skorzystał z nadarzonej sposobności, aby ustąpić pod pretekstem, że pragnął w wyższej mierze uczynić zadość prądom popularnym, że wbrew jego woli wojsko obsadziło ulice stolicy, że pierwotnie był gotów urządzić pogrzeb kosztem kraju itd.

Nad trumną byłego dyktatora w przysionku pałacu muzealnego ma przemówić Maurycy Jokai, najsławniejszy z epigonów rewolucyi r. 1848. Że znakomity romansopisarz z zadania swego wywiąże się nietylko z talentem, ale także z należytym taktem, o tem nie wątpimy. Zachodzi tylko pytanie, czy stronnictwo niepodległości nie wymusi na komitecie miejskim pozwolenia, aby nadto przemawiał który z radykalnych trybunów? Także dziś w Turynie przy eksportacyi zwłok Kossutha, według pierwotnych ustanowień, miał przemawiać w imieniu całego sejmu Rohonczy, należący do stronnictwa liberalnego (rządowego). Tymczasem w ostatniej chwili program uległ zmianie i obok Rohonczego przemawiali reprezentanci także innych stronnictw. — Franciszek Kossuth wczoraj w odpowiedzi na przemowę deputacyi sejmu węgierskiego oświadczył, że czyny ojca jego zapisały dzieje, że zatem nie potrzeba upamiętniać ich ustawą parlamentarną. Optymiści wnoszą ztąd, że skrajna lewica po pogrzebie nie ponowi już żądania, dotyczącego uchwalenia odnośnej ustawy. Niewątpliwie jednak stronnictwo radykalne będzie się starało, ile możności, zużytkować świeże wrażenie śmierci b. dyktatora — pewne, że gdy to wrażenie minie i gdy postać Kossutha stanie stanowczo w świątyni dziejowej, pp. Helfy, Eoetvoes, Justh itd. utracą główne podstawy swego programu politycznego.

Petycya Towarzystwa pedagogicznego o zmianę ustawy szkolnej z roku 1873 w sprawie nadzorów szkolnych.

(✕) W myśl uchwał, powziętych na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego, odbytem w Tarnopolu w lipcu 1893 r., wystosował zarząd główny tegoż Towarzystwa petycyę do Sejmu o uchwalenie zmiany ustawy szkolnej z dnia 25 czerwca 1873 r., mianowicie o zmianę art. 16, lub też o uzupełnienie go dokładną interpretacyą, oraz o opuszczenie w art. 9, ustęp 13, słów: „W szczególności winna Rada szkolna miejscowa czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli.“

Artykuł 16, zawierający postanowienia względem dydaktyczno-pedagogicznego nadzorowania stanu szkół przez członków Rady szkolnej miejscowej, mianowicie przez tego członka tejże Rady, którego Rada szkolna okręgowa ustanowi dozorcą szkolnym, był i jest często powodem żalów stanu nauczycielskiego.

Petycya powyższa Towarzystwa pedagogicznego została przydzieloną komisyi szkolnej do sprawozdania, która na podstawie obszernego referatu rektora Dra Cwiklińskiego wystąpiła z wnioskami, ale z powodu zamknięcia sesyi sejmowej wnioski te nie przyszły już pod obrady Izby.

Komisya szkolna podniosła w swem sprawozdaniu, że zdarza się często, iż członek Rady szkolnej miejscowej, ustanowiony dozorcą szkolnym, nie posiada zgoła żadnej kwalifikacyi do tego obowiązku; uwagi więc takiego dozorcy, udzielone nauczycielowi w kierunku pedagogiczno-dydaktycznym, nietylko nie mogą przyczynić się do ulepszenia nauki, lecz przeciwnie mogą przeszkadzać nauczycielowi w jego działalności i sprowadzają nieporozumienie między dozorcą a nauczycielem.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego przytoczył dla uzasadnienia swej petycyi jeszcze inne szczegóły — mianowicie, że art. 38 wspomnionej ustawy nie przyznaje członkom Rady szkolnej okręgowej prawa udzielania swych uwag bezpośrednio nauczycielom, lecz zaleca im zdawać sprawę ze swych spostrzeżeń tylko swym mocodawcom, tudzież że nauczyciele mają przełożonych zawodowych w osobach inspektorów.

Dla poparcia prośby o opuszczenie powyżej przytoczonego ustępu 13 art. 9, nadmienia Towarzystwo pedagogiczne, że postanowienie to wpływa ujemnie na powagę nauczycieli, a temsamem i szkoły, tem bardziej, że wieśniacy, którzy przeważnie stanowią skład Rady szkolnej miejscowej, nie są najczęściej w stanie ocenić dokładnie postępowania nauczyciela, a dozór rozciągają niekiedy także na sprawy zupełnie prywatnej natury, odnoszące się do nauczyciela lub członków jego rodziny.

Komisya szkolna podnosi w swem sprawozdaniu, że postanowienie art. 16 sprowadzać może i rzeczywiście sprowadza niedogodności i niemiłe zajścia. Nie można się też spodziewać, aby stosunki w gminach wiejskich i miasteczkach naszego kraju zmieniły się w niedalekiej przyszłości do tego stopnia, żeby znalazły się wszędzie osoby chętne, a należycie uzdolnione do wykonywania obowiązków dozorcy szkolnego z ramienia Rady szkolnej miejscowej. Prawa zaś i obowiązki dozorcy nie są — zdaniem komisyi szkolnej — w art. 16 z pożądaną jasnością i ścisłością określone. Że dozorcy szkolnemu przysługuje prawo krytykowania czynności nauczycieli i żądania ewentualnej zmiany w sposobie nauczania, wnosić należy z alinei 2 i 3, tudzież z pierwszego zdania alinei ostatniej. Według tych ustępów, ma się on znosić z przewodniczącym szkoły, innym zaś członkom Rady szkolnej miejscowej przyznaje się tylko prawo odwiedzania szkół, aby się przekonali o ich stanie. W jakim jednak wypadku i w jakim celu dozorca ma się znosić z przewodniczącym szkoły, zrozumieć trudno, skoro w drugiem zdaniu alinei ostatniej powiedziano: „Prawo wydawania potrzebnych zarządzeń nie służy wszakże pojedynczym członkom, tylko całej Radzie.“

Komisya szkolna nie chce doradzać zwinięcia instytucyi dozorców szkolnych, sądzi jednakowoż, że byłoby rzeczą właściwą, gdyby dozorcy nie udzielali swych spostrzeżeń bezpośrednio nauczycielom, lecz Radzie szkolnej miejscowej, która winna je podawać do wiadomości Rady szkolnej okręgowej, względnie inspektora okręgowego. Tym sposobem dozorca szkolny miejscowy utraciłby wprawdzie część praw, które mu ustawa z roku 1873 przyznaje, zatrzymałby natomiast ważne obowiązki. W każdym razie istota rzeczy byłaby nienaruszona: Rada szkolna miejscowa posiadałaby i nadal wpływ na szkołę miejscową, usunięłoby drażliwości i nieporozumienia, wywołane osobistą ingerencyą osób mniej powołanych do nadzoru szkoły i zapewnionoby słusznym życzeniom Rady szkolnej miejscowej nawet skuteczniejszy, niż dotąd, wynik.

Co się tyczy art. 9 ustępu 13 tej ustawy — to zdaniem komisyi szkolnej — nie ulega wątpliwości, że prawo, postanowieniem tem przyznane Radzie szkolnej miejscowej, jest dla nauczycieli przykre, a dla szkolnictwa nawet szkodliwe, ilekroć członkowie Rady korzystają z niego w sposób niewłaściwy, co się nieraz, zwłaszcza tam wydarza, gdzie w skład Rady szkolnej miejscowej wchodzą osobistości nieoświecone, lub z innych względów nieodpowiednie. O ile wszakże postanowienie to jest potrzebne, o ile prawo w niem wyrażone mogłoby być bliżej określone i ograniczone, trudno — zdaniem komisyi szkolnej — oznaczyć bez dokładnego uwzględnienia stwierdzonego urzędownie stanu rzeczy i zdarzających się z takiego powodu wypadków nieporozumienia i scysyi między Radami szkolnemi miejscowemi a nauczycielami.

Na podstawie powyższego sprawozdania, komisya szkolna uchwaliła wezwanie do Rady szkolnej krajowej, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożyła projekt zmiany art. 16 ustawy szkol. kraj. z roku 1873 w myśl uwag powyżej wyrażonych, oraz, ażeby zastanowiła się nad tem, czyli zachodzi potrzeba zmiany art. 9 ust. 13 ustawy z roku 1873, a gdyby tak było, aby projekt zmiany tego paragrafu Sejmowi przedłożyła.

Petycyę Towarzystwa pedagogicznego wraz ze sprawozdaniem komisyi, postanowił Wydział krajowy udzielić Radzie szkolnej krajowej do objawienia zdania, czyli żądane zmiany ustawy są pożądane.

Socyalno-demokratyczny kongres w Wiedniu.

I.

W olbrzymiej sali Schwendera rozpoczęły się w niedzielę obrady czwartego socyalno-demokratycznego kongresu. Sala była uroczyście przyozdobioną. W głębi trybuny, okrytej czerwonem suknem, ustawiono olbrzymi biust Karola Marxa, a nad trybuną wisiał portret Ferdynanda Lassalle'a. W kongresie wzięło udział około 150 delegatów z Wiednia i prowincyj. Z Niemiec przybyli posłowie do parlamentu Bebel, Singer i Gerisch. Przywódzca robotników, Schrammel, powitał zgromadzenie, poczem przewodniczącymi wybrano: Poppa z Wiednia, Zöllera z Liberca, Hybesa z Berna i Mańkowskiego ze Lwowa.

Przewodniczący Popp wzywa, aby w dyskusyi zachowano spokój i wstrzemięźliwość. Żywymi oklaskami przyjęto powitalny telegram Fryderyka Engelsa z Londynu, oraz wysłano telegram do obradującego właśnie w Mons kongresu robotników belgijskich. Dalszy przebieg zgromadzenia podajemy według *Fremdenblattu*, zastrzegając sobie nasze uwagi po zamknięciu kongresu.

Pierwszy zabrał głos niemiecki poseł, Bebel, zapewniając, iż partya niemiecka żywo interesuje się obecnemi rozprawami kongresu wiedeńskiego. Z radością — rzekł mowca — śledzimy rozwój austryackiego ruchu robotniczego. W stosunkowo krótkim czasie potrafiliście zdobyć sobie siłę, która wywiera stanowczy wpływ na losy całego kraju. Z programu obrad zainteresowała nas w Niemczech głównie kwestya zdobycia powszechnego prawa wyborczego i sprawa strejku ogólnego. Jeśli w jednej lub drugiej sprawie zażądacie naszej opinii, damy ją chętnie bez narzucania się z naszej i bez zobowiązania z waszej strony. Mowca podnosi następnie silnie międzynarodowy moment socyalno-demokratycznego ruchu. „Internacyonałowi“ państw trzeba przeciwstawić „internacyonał“ robotniczy. Maszerujmy naprzód, zawsze naprzód!

Z kolei sprawozdanie z działalności partyi złożył Dr Adler. Partya zorganizowała się dopiero od dwóch lat. Kierownictwo partyi czuje dobrze, jakie luki posiada ta organizacya. Przed dwoma laty decydujące czynniki odpornie i milcząco ignorowały żądania robotników. Dziś partya socyalno-demokratyczna stała się politycznym czynnikiem. Mowca omawia podjęty w roku zeszłym ruch w sprawie prawa wyborczego. Dziś już wszystkie polityczne czynniki przyznają, że robotnikom należy się prawo wyborcze. Nowa era polityczna rozpoczęła się w Austryi. Mowca omawia projekt reformy wyborczej Taaffego i tłómaczy, dlaczego partya nie oświadczyła się odrazu przeciw koalicyi. Nie mogła ona w jednej chwili hazardować swoich zasad i swego programu, musiała czekać na przedłożenia nowego rządu. Strejku ogólnego kierownictwo partyi nigdy nie zalecało, przekroczyłoby ono swoję kompetencyę, do tego ma prawo tylko kongres. Strejk ogólny potrzebuje długiego przygotowania i musi się stosować do rozmaitych okoliczności. W łonie kierownictwa partyi istnieją w tej kwestyi różne zapatrywania; jedni uważają taki strejk za możliwy, inni za niemożliwy. Mowca polemizuje następnie ze stronnictwami skoalizowanemi i uważa koalicyę za sukces socyalno-demokratycznej partyi w Austryi.

Del. Steiner z Pilzna zaznacza solidarność czeskich robotników z niemieckimi. Del. Daszyński zdawał sprawę z organizacyi partyi w Galicyi, przyczem wspomniał, iż z pewnej strony zamierzają wytworzyć pomiędzy młodszymi robotnikami w Galicyi coś w rodzaju „Omladiny“. Mowca konstatuje to, aby kiedyś nie spadła na socyalistów odpowiedzialność za możliwe czyny jednostek, popełnione z rozpaczy. Następnie twierdził p. D., że ucisk chłopów przeszedł wszelką miarę, a zakończył temi słowy: Oby nie posunięto się w tym kierunku jeszcze dalej, bo ruch chłopski w Galicyi byłby straszniejszym, aniżeli w Sycylii, a robotnicy nie czuliby w sobie powołania do powstrzymywania ręki galicyjskich chłopów. Po tem przemówieniu, które podaliśmy według streszczenia *N. fr. Presse*, zabierali głos delegaci z innych krajów, poczem w końcowem swem przemówieniu podniósł Dr Adler, iż partyi socyalno-demokratycznej trudno jest zwalczać młodoczechów i antysemitów, gdyż oba te stronnictwa są w opozycyi do obecnego gabinetu. O stosunku przyjaznym z antysemitami niema jednak mowy.

Na drugiem posiedzeniu, któremu przewodniczył del. Zöller z Liberca, był także obecny deputowany Pernerstorfer. Referat o powszechnem prawie wyborczem przedłożył Dr Ellbogen. Twierdził on, iż hr. Taaffe chciał zażegnać burzę proletaryatu i wywołał burzę w burżoazyi. Mowca krytykował ostro „kierujące zasady“ reformy wyborczej obecnego rządu. Stwarza ona arystokracyę robotników i plebeizm robotników. Ten projekt nie powinien nigdy stać się ustawą, a środkiem ku temu jest strejk ogólny, któryby zmusił posiadających do spełnienia życzeń robotników.— Del. Krejczi imieniem czeskich robotników zachęcał do strejku ogólnego. — Del. Hueber z Wiednia występuje z zarzutami przeciw kierownictwu partyi, która w tej kwestyi nie postępowała dość energicznie. Zaraz po ustąpieniu hr. Taaffego należało zwołać nadzwyczajny kongres i rozpocząć akcyę. Natomiast ze strony kierownictwa partyi terorystycznie przytłumiano dyskusyę nad strejkiem jeneralnym. Wypieranie robotników przez przywódzców wzbudziło w nas nieufność, musimy się wprost obawiać zdrady. Jestem za strejkiem jeneralnym na rzecz prawa wyborczego i ośmiogodzinnego dnia pracy. Jeśli kongres w tej kwestyi nie poweźmie pewnych uchwał, to część delegatów kongres opuści.

Następni mowcy oświadczają się rozmaicie: jedni za, drudzy przeciw strejkowi jeneralnemu, poczem zabrał głos Reumann z Wiednia, który bronił kierownictwo partyi przeciw zarzutom Huebera. Zdrajcami partyi są raczej ci, którzy chcą ją rozbić. Mowca przedkłada następujące wnioski: „Przyszłe wybory nie mają się odbywać na podstawie obecnego systemu wyborczego. Podczas ruchu wyborczego urządzą robotnicy strejk ogólny.“ Na tem przerwano dalsze obrady i odczytano jeszcze kilka pism powitalnych, oraz dwa pisma, pochodzące ze strony anarchistów, a zawierające obelżywe wyrazy o kongresie.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 29 marca.

— **Jego Eminencya X. Kardynał Dnnajewski** wyjechał dzisiaj rano do Rzymu.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał wczoraj wieczór przez Kraków pospiesznym pociągiem z Abbazii do Lwowa. Na tutejszym dworcu przedstawiciele władz powitali p. Namiestnika, któremu towarzyszył w podróży brat jego hr. Stanisław Badeni.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent wyższego Sądu krajowego w Krakowie p. Ignacy Zborowski wyjechał onegdaj z Wiednia do Włoch. — P. delegat Laskowski wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa. — Prof. Dr Mars wyjechał na międzynarodowy zjazd lekarski do Rzymu.

— **Z Uniwersytetu.** Docent prywatny fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Władysław Natanson otrzymał — jak nam donoszą z Wiednia — tytuł nadzwyczajnego profesora. Z prawdziwą przyjemnością zapisujemy wiadomość o odznaczeniu, które spotkało młodego profesora, cieszącego się w kraju i za granicą tak zasłużoną sławą wybitnego uczonego i pisarza.

— **Prof. Dr Maryan Sokołowski** został członkiem rzeczywistym cesarskiego Towarzystwa archeologicznego w Moskwie. Jest to Towarzystwo, obejmujące całą Rosyę, należą do niego uczeni najznakomitsi całej Europy, a na jego czele stoi sławna hrabina Uwarow, wdowa po znakomitym archeologu i sama głębokiej erudycyi osoba. Prof. Sokołowski został wybrany jednogłośnie członkiem Towarzystwa. — Szląskie Towarzystwo historyi sztuki z siedzibą w Wrocławiu powołało również prof. Sokołowskiego do swego grona.

— **Kurtyna** dla teatru krakowskiego, pędzla Siemiradzkiego, już nadeszła do naszego miasta i natychmiast poczynił inspektor teatru p. Wdowiszewski potrzebne kroki, ażeby ją wydobyć z magazynu kolejowego. — Odebranie kurtyny nastąpi dzisiaj lub jutro; natychmiast zawieszoną ona zostanie w teatrze. Koszta przesyłki i cła dochodzą do 700 złr.

— **Kontrakt teatralny.** Zebrane wczoraj na posiedzeniu sekcya prawnicza Rady miejskiej oraz komisya, która zajmowała się ułożeniem kontraktu dzierżawy teatru krakowskiego, uchwaliły wobec dwukrotnego odmówienia podpisania kontraktu ze strony p. dyrektora Pawlikowskiego, wezwać go, ażeby w przeciągu 24 godzin kontrakt podpisał. W razie niezastosowania się p. Pawlikowskiego do tego wezwania, zbiorą się ponownie na posiedzenie sekcya i komisya, celem powzięcia dalszych uchwał. Termin, wyznaczony p. Pawlikowskiemu, upływa dzisiaj wieczorem. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, p. Pawlikowski podpisze kontrakt dziś przed wieczorem.

— **Z teatru.** Z powodu uroczystości Kościuszkowskich dyrekcya teatru odłożyła premierę z soboty na poniedziałek. Będzie nią, jak już donosiliśmy, komedya Z. Sarneckiego *Urocze oczy*. Komedya ta, rozgrywająca się na tle hypnotyzmu, który w ostatnich czasach, dzięki seansom Eusapii Palladino w Warszawie, a odczytom profesora Cybulskiego w Krakowie, stał się aktualnością.

W sobotę zaś i w niedzielę wypełni wieczory *Kościuszko pod Racławicami*. Jutro w teatrze, w godzinach rannych, odbędzie się próba orkiestrowa z utworów przeznaczonych na występy Miry Hellerówny i Aleksandra Myszugi.

— **Jenerał-major Guttenberg Karol**, komendant 24 brygady piechoty w Krakowie, kawaler orderu korony żelaznej III kl., zmarł wczoraj nagle na udar sercowy, przeżywszy lat 55. Pogrzeb odbędzie się jutro. Z kasyna wojskowego powiewa żałobna chorągiew.

— **Dyrektor Władysław Żeleński** wyjechał na kilka dni do Warszawy.

— **Panna Marilli Uszyńska** wyjechała do Lwowa, gdzie dnia 1 kwietnia daje koncert wspólnie ze słynnym skrzypkiem Teodorowiczem, z którym da się również słyszeć w Krakowie.

— **Wnuczka siostry Kościuszki.** W chwili, gdy społeczeństwo nasze obchodzi setną Kościuszkowską rocznicę, nie obojętną zapewne będzie wiadomość, że w murach Krakowa przebywa wnuczka siostry Racławickiego bohatera, pani Julia ze Smorczewskich Niwińska, urodzona w Mereczowszczyznie. Smutne koleje życia, przez jakie przechodziła zesłana z mężem na Sybir i po powrocie — cierpienia, jakie ponosiła dla sprawy polskiej i katolickiej, a i obecna jej dola trudna, konieczność ciężkiej pracy dla chleba, mimo podeszłego wieku, są nam pobudką, by otworzyć składkę na wnuczkę po siostrze Tadeusza Kościuszki. — Na ten cel na nasze ręce złożyli: Dr Franciszek Chłapowski 1 złr., Stanisław Tomkowicz 5 złr.

— **Wydział wielki** Kasy oszczędności m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu zamianował: dotychczasowego adjunkta II kl. Marcelego Popieleckiego adjunktem I klasy; zaś Henryka Hoffmanna i Michała Markowicza, asystentami w etacie urzędników kasy.

— **Ze „Związku literackiego“** upraszają nas o zwrócenie uwagi publiczności, że dramat Echegaraya *O Locura ó Santidad* wyszedł w niemieckiem tłómaczeniu w Reclama *Universalbibliotek* Nr 2509 p. t. *Wahnsinn oder Heiligkeit* i można go nabyć w każdej księgarni, ewentualnie sprowadzić za cenę 12 centów.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło p. Drowi Władysławowi Kotzowi na zmianę nazwiska rodowego na „Hojnacki“.

— **Święcone „Sokołów“ krakowskich.** W niedzielę 1 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczór uroczyste „święcone“ członków „Sokoła“ krakowskiego.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbyło się wczoraj w gmachu własnym przy bardzo licznym udziale członków. Zgromadzenie wczorajsze było dalszym ciągiem odroczonego pierwszego zebrania, na którem p. Józef Ptaś, członek wydziału, postawił wotum nieufności dla wydziału. Na wczorajszem zebraniu imieniem wydziału adwokat Dr Koy odpierał podniesione zarzuty, p. Woyneko-Tomkiewicz wzywał do zgody i jedności, poczem przemówił prezes Dr Styczeń jako „postawiony w stan oskarżenia“, a w końcu na wniosek p. Augusta Sokołowskiego zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania dla prezesa i wydziału i przystąpiło do uzupełniających wyborów członków wydziału. Na lat trzy wybrani zostali pp. 1) Dr Bandrowski Juliusz, 2) Adam Świderski, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, 3) Ignacy Drewnowski, starszy inżynier kolejowy, 4) adwokat Dr Koy, 5) Skirliński Jan, właściciel dóbr, 6) prof. Dr Henryk Jordan, 7) Szurek Karol, radca sądu wyższego, 8) Dr Borzewski Feliks, adwokat z Wieliczki, 9) Machniewicz Franciszek, artysta-malarz i 10) Włodzimierz Tetmajer, artysta malarz.

— **Ślub** Dra Bronisława Dembińskiego, prof. uniwersytetu lwowskiego, z p. Anielą Thielówną, córką p. Stefana i Maryi z Krajewskich Thielów, odbędzie się we wtorek dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 5 w Poznaniu w kościele Panny Maryi.

— **Pożary.** W ostatnich dniach zanotowała kronika bieżąca następujące znaczniejsze pożary w kraju: U p. Juliana Michałowskiego w Będziemyślu (pow. ropczycki) zgorzało całe gospodarstwo, szkoda 10.000 złr. Na folwarku Wierzchosławice (własność JE. ks. Eustachego Sanguszki) zgorzały 3 stodoły z zapasami zboża, szkoda 10.000 złr. ubezpieczona. Dnia 4 b. m. spłonęła fabryka Emila Schirna (pow. bialski), szkoda 150.000 złr. Dnia 13 b. m. zgorzały budynki na folwarku „Dolna wieś“ ks. Cecylii Lubomirskiej, szkoda 10.000 złr., w części ubezpieczona.

— **Z wystawy krajowej.** Uprasza się wszystkich pp. wystawców, aby przedmioty, przeznaczone na wystawę wysyłali pod adresem dyrekcyi wystawy, a nie pod adresem prywatnych osób, jak to często się zdarza, gdyż tylko w takim razie mogą korzystać z udzielonych nam przez kolej państwową refakcyj.

Marchwicki, dyrektor wystawy.

— **Z wystawy wiedeńskiej.** Między obrazami zakupionymi celem rozlosowania w loteryi, urządzonej na obecnej międzynarodowej wystawie sztuki w Wiedniu, znajdujemy także „Późna jesień“ Romana Kochanowskiego.

— **Do Abbazii** przybyło do 24 b. m. 4.834 osób; do Meranu 8.188 osób.

— **Pogrzeb Kossutha w Turynie.** Uroczystość pogrzebowa w Turynie odbyła się wczoraj przed południem wśród wielkiego udziału miejscowej ludności. Przed kościołem protestanckim ustawił się szwadron miejskiej gwardyi obok przybyłych z Węgier delegacyj. O godz. 9 wstąpił na kazalnicę pastor Peyrot i poświęcił pamięci zmarłego wspomnienie w języku włoskim. Następnie wypowiedzieli mowy żałobne pastor Veres po węgiersku i pastor Appia po francusku. Protestancki chór kościelny odśpiewał pieśń Lutra i modlitwę Palestriny. Trumnę pokrywało mnóstwo wieńców. Studenci w stroju galowym odbywali straż honorową. Rezerwowane miejsca w ławkach zajęli członkowie rodziny Kossutha, prefekci, syndyk i inni reprezentanci miejscy Turynu, delegaci z Budapesztu i innych miast węgierskich, delegaci Sejmu i uniwersytetu węgierskiego itd. O godz. 10 ukończono ceremonię kościelną, trumnę wniesiono na karawan, zaprzężony w cztery konie i pochód wyruszył, poprzedzony rotą gwardyi miejskiej z muzyką. Sznury od całunu nieśli: syndyk Turynu, jenerał Türr, wiceburmistrz Budapesztu Markus i deputowany Sejmu węgierskiego Rohonczy. Za karawanem postępowali członkowie rodziny, przyjaciele zmarłego, delegacye rozmaitych towarzystw i reprezentanci lóż wolnomularskich z 20 chorągwiami. Po przybyciu na dworzec, ustawiono trumnę w umyślnie zbudowanym pawilonie żałobnym pod bramą centralną. Na trumnie położono sztandar włoskiego parlamentu. Syndyk Turynu oddał następnie zwłoki wiceburmistrzowi Budapesztu, przyczem spisano odpowiedni protokół. Na tem zakończył się pogrzeb o godz. ½12 w południe. O godzinie 4 po południu delegacye węgierskie odjechały osobnym pociągiem do Budapesztu; osobny pociąg, wiozący zwłoki, oraz członków rodziny Kossutha i reprezentantów prasy, odjechał o godz. 9 wieczorem.

— **Z życia korporacyi żebraków.** W Paryżu aresztowano niedawno całe konsorcyum oszustów, żebraków i fałszerzy, przyczem okazało się, iż istnieje ścisła i dokładna organizacya tej „gałęzi przemysłu.“ Okoliczność ta natchnęła wydawcę *Kuryera paryskiego* myślą, by zwiedzić choćby jednę z nor, w których gromadzą się tego rodzaju indywidua. Powiodło mu się to doskonale przy pomocy pewnego chłopaka z drukarni; łożył on na wychowanie tego chłopaka i od niego to otrzymał wiadomość o istnieniu „kasyna dziadów.“ Pewnego wieczora udał się ów wydawca do jednej z mleczarń, znajdujących się w pobliżu Rue St. Antoine. Stosując się do rady swego towarzysza, ubrał się był w zaniedbane suknie i udawał, że pochodząc z Austryi, nie zna dobrze języka francuskiego. „Zamówiłem — opowiada dziennikarz — flaszkę „wina Chopine'a“ i zająłem miejsce przy jednym ze stolików, jakich było wiele w tym ponurym, pełnym dymu lokalu. Wkrótce przyłączył się do nas jeden ze zwierzchników korporacyi żebraków, a mój towarzysz dał mu do poznania, że jestem obcym w Paryżu, że jestem studentem medycyny i szukam wsparcia.“

— No — rzekł do mnie z życzliwym uśmiechem na twarzy, dowódca dziadów — wkrótce będziesz sobie mógł zebrać ładną sumkę. Student medycyny, to tytuł, który brzmi dobrze. Naprzód — mówił dalej, zwrócony do mnie — musimy udać się do Rotschilda. Przepisz ten list — tu położył przedemną zupełnie gotowy już koncept listu — podaj w nim, że esteś studentem medycyny i zażądaj większej sumy, pod tym pozorem, że potrzebujesz się porządnie ubrać. Zanim nadejdzie odpowiedź od urzędnika domu Rotschildów, który trudni się rozdawnictwem jałmużny, tymczasem wszystkie „dokumenta“ twoje będą już gotowe. Teraz możesz napisać jeszcze do królowej Neapolu; dla poddanych austryackich jest ona nader łaskawa. Jeżeli tam dobrze ci się powiedzie, to dostaniesz nie, jak zazwyczaj kilka franków w markach listowych, lecz kilka ładnych banknotów. Jaka szkoda, iż nie umiesz po serbsku, można-

by bowiem odwiedzić króla Milana po powrocie je go do Paryża! Temu na kilku sztukach złota wcale nie zależy. To w istocie fatalna rzecz, iż nie umiesz ani słowa po serbsku, mógłbyś się bowiem przedstawić także rodzinie Karageorgewiczów, którzy dla ubogich Serbów zawsze mają worek otwarty.

— Jesteś zapewne wolnomularzem — pytał dalej.

— Nie.

— I to nie? Czemże jesteś właściwie?

Zanim jednak zdążyłem odpowiedzieć na to dość niebezpieczne pytanie, naczelnik gildy żebraczej, którego druga flaszka „Chopiue'a“ rozgrzała, oświadczył mi:

— Mam jeszcze w zapasie kilka dyplomów wolnomularskich *in blanco*. Daj tu dziesięć franków — mówiąc to, wyciągnął rękę — a pokażę ci znaki, po których poznają się masoni; skoro je poznasz, będziesz mógł spokojnie krążyć po wszystkich łożach.

Dyplomy masońskie — opowiada dalej dziennikarz — napisane w języku: angielskim, hiszpańskim lub francuskim kupuje się w pewnej księgarni w kwaterze łacińskiej (studenckiej), poczem się je wypełnia. Odciski pieczęci uskutecznia się wcale nie źle za pomocą gipsowych form, a sporządzone w ten sposób falsyfikaty są tak łudzące, iż nawet najbardziej surowi i ostrożni zwierzchnicy i członkowie lóż masońskich nie są w stanie poznać oszustwa.

— Dawniej mówił król dziadów — mieliśmy także dyplomy akademickie, które były nam bardzo pożyteczne, ale zmywano je tak często potażem, iż obecnie bezwarunkowo już na nic przydać się nie mogą.

Nasz szanowny towarzysz miał natomiast — opowiada dalej dziennikarz — cały zapas listów, polecających od wszystkich istniejących w Paryżu ambasad lub konsulatów; listy te muszą być pisane na osobnym papierze, który ma zawsze u góry specyalny nagłówek. — Podczas rozmowy naszej weszła do lokalu młoda jakaś kobieta, i zbliżyła się do naszego towarzysza. Była to jego kochanka, która przyszła mu zdać raport z tego, jak dzień przepędziła. Oto odbyła dwie wizyty: raz jako wdowa, zaopatrzona w fałszowaną metrykę śmierci rzekomego męża; następnie zaś, jako rekonwalescentka, wypuszczona właśnie ze szpitala — naturalnie znowu ze sfałszowanem świadectwem dyrekcyi szpitala. Doniosła ona swemu panu i kochankowi także i to, że wynajęła na kilka dni pokój w jednym z hotelów trzeciego rzędu — pastor protestancki bowiem, do którego się zwróciła, zwykł dowiadywać się o tych, którym ma dać zapomogę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 30 b. m. przedstawienie popularne: *Jak myślicie?* komedya fantastyczna w 4 aktach a 6 odsłonach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 28 marca pogoda; termometr od +2·5 doszedł do +11·5 C. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 29 marca stan jego był 734·10 mm., termometru +0·6 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 30 marca: św. Kwiryna męcz. i Zozyma.

Dział ekonomiczny.

Wydział wielki krakowskiej Kasy oszczędności odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina, w obecności komisarza rządowego, p. Wincentego Dobrowolskiego. Po złożeniu przez p. dyrektora Slęka sprawozdania z czynności Kasy w roku 1893, udzielono dyrekcyi absolutoryum. P. dyrektor Slęk wykazał, iż czysty zysk za rok ubiegły wynosi 85,176 złr. 43 cent. Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono dyrekcyi absolutoryum, a z czystego zysku wydzielono: 1) kwotę 20,000 złr. na wzmocnienie funduszu imienia Najj. Pana na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego; 2) kwotę 20,000 złr. na cel dobroczyuny i użyteczny miejscowy, później określić się mający; 3) kwotę 6,400 na zapomogi dobroczynne; 4) kwotę 6,000 do funduszu emerytalnego Kasy. Resztę czystego zysku, po przyznaniu urzędnikom remuneracyj, przelano do funduszu rezerwowego.

Z kwoty przeznaczonej na zapomogi dobroczynne, przyznano: 1) Towarzystwu dobroczynności 500 złr. 2) Dla 6 ochronek, 5 chrześciańskich i 1 izraelickiej po 100 złr. = 600 złr. 3) Zakładowi św. Józefa 100 złr. 4) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych: „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr. 5) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100 złr. 6) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 100 złr. 7) Stowarzyszeniu dla wsparcia rękodzielników izraelickich 150 złr. 8) Dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 200 złr. 9) Dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr. 10) Dla ośmio-klasowej szkoły żeńskiej w Krakowie, dla kursów fachowych na materyały do roboty 150 złr. 11) Dla Komitetu Opieki weteranów z 1831 roku 300 złr. 12) Dla szpitala Braci Miłosierdzia 200 złr. 13) Dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr. 14) Dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr. 15) Dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr. 16) Dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100 złr. 17) Dla szpitala św. Ludwika 300 złr. 18) Dla Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca“ pod opieką św. Józefa 150 złr. 19) Zakładowi dla starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr. 20) Stowarzyszeniu nauczycielek 150 złr. 21) Szkole zręczności 300 złr. 22) Ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu 200 złr. 23) Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ 400 złr. 24) Krakowskiemu komitetowi lokalnemu powszechnej wystawy krajowej we Lwowie w 1894 roku 300 złr. 25) Dla Zakładu św. Jadwigi 100 złr. 26) Towarzystwu oświaty ludowej 100 złr. 27) Dla Konserwatoryum muzycznego w Krakowie 500 złr. 28) Towarzystwu „Harmonia“ 100 złr. 29) Towarzystwu „Lutnia“ 50 złr. 30) Bractwu izraelickiemu „Bikur Cholim“ 50 złr.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj o godzinie 4 po południu pierwsze swe posiedzenie po nowych wyborach. Obecnych było 24 członków. Jako komisarz rządowy był na posiedzeniu p. delegat Laskowski. Obradom Izby przysłuchiwało się dość liczne audytoryum i sprawozdawcy dzienników.

Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór prezydyum na r. 1894. Prezesem został wybrany dotychczasowy prezes p. Teodor Baranowski, który, ze względu na sędziwy wiek, upraszał, aby go nie powoływano na godność prezesa. Gdy jednak i w drugiem głosowaniu został wybrany prezesem, wybór przyjął z zastrzeżeniem złożenia tej godności, gdyby jej w ciągu roku podołać nie mógł. — Wiceprezesem wybrano jednomyślnie p. A. Mendelsburga. Do zastępstwa w razie choroby lub przeszkody powołano jednomyślnie członka Izby p. Ernesta Stockmara. Poczem uzupełniono skład komisyj izbowych, przydzieliwszy do komisyi kolejowej członka D. Mandla i Zygmunta Rescha; do handlowej i przemysłowej Stanisława Rehmana; do górniczo-przemysłowej członka D. Zinsa z Tarnowa. W związku ze sprawą wyborów uchwalono odpowiedzieć Izbie handlowej brodzkiej, proponującej zmianę ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby jak dawniej każdemu wyborcy przesyłano pod adresem jego kartę legitymacyjną pocztą, że ten sposób prowadziłby do jeszcze większych niedogodności i nadużyć, aniżeli doręczanie kart przez starostwa i urzędy gminne za filurą, dowód doręczenia stanowiącą; starać się więc raczej należy w drodze ustawodawczej o zmianę ordynacyi wyborczej dla Izb, która to zmiana jest pożądaną.

Uchwalono następnie bez dyskusyi wnioski naglące członka Zygmunta Rescha, aby wobec toczących się rokowań z Rosyą o odnowienie traktatów handlowych i cłowych, postarano się o to, aby kupcy z Austryi i Węgier i ich ajenci lub pełnomocnicy mogli bez różnicy wyznania, lub narodowości udawać się w interesach swoich do Rosyi i tam w miarę potrzeby przebywać, tudzież aby gildę opłacający tutejsi kupcy u władz cłowych i innych tamże tych samych używali praw, co swojscy; następnie aby uproszczono formalności paszportowe i cłowe, choćby tylko w pasie granicznym i przyjmowano na cle deklaracye ustne co do pakunków i towarów, jakie podróżni przy sobie wiozą, — w końcu: aby w stacyach pogranicznych ustalono także dla pieszych i wozów punkt przechodni, jak to na innych granicach ma miejsce.

Z kolei załatwiono szereg drobniejszych spraw. Między innemi przyjęto do wiadomości doniesienie filii banku austro-węgierskiego w Krakowie, że cenzorami tejże wybrani są na lat trzy po koniec r. 1896 pp. Jan Federowicz (starszy), Alfred John, Jacek Matusiński, Zenon Słonecki i Józef Jawornicki.

W poparciu odezw komitetu rolniczego krakowskiego i Izby handlowej w Lincu uchwalono poprzeć petycyę, aby giełdom zbożowym zakazano tolerowania gier różniczkowych na ziarno i ziemiopłody, a poparto petycyę krakowskiego komitetu o zniżenie taryfy kolejowej od rur drenowych.

Załatwienie ministeryalne, którem uznano zamknięcie rachunkowe Izby za r. 1892 za przyjęte i usprawiedliwione, a budżet na r. 1894 zatwierdzono z rozpisaniem składki dwuprocentowej od podatku zarobkowego i dochodowego, przyjęto do wiadomości i ogłoszenia.

W końcu na wniosek naglący M. Dattnera uchwalono na poufnem posiedzeniu obsadzenie posad wakujących biura Izby i zamianowano: Dra Artura Benisa prowizorycznym koncepistą na rok jeden, a przysięgłym rejestrantem marek ochronnych i kancelistą Józefa Krudowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent petersburski *Warsz. Dniewnika* donosi o projekcie, jaki wypracowała specyalna komisya pod przewodnictwem Plewego. Projekt ten, wniesiony już do rady państwa, ma na celu z jednej strony uregulowanie naturalizacyi cudzoziemców, z drugiej strony ograniczenie napływu cudzoziemcow do Rosyi. Oto szczegóły projektu: Prócz osób, wskazanych przez dotychczasowe przepisy, nie mogą być przyjmowani do poddaństwa rosyjskiego Izraelici, z wyjątkiem karaimów, tudzież derwisze; zakaz naturalizacyi względem Izraelitów nie dotyczy Izraelitów z Azyi środkowej. Decyzya o przyjęciu cudzoziemców do poddaństwa rosyjskiego, zależy od ministra spraw wewnętrznych. Warunki uprzedniego pobytu w granicach państwa rosyjskiego, pozostawione są dotychczasowe; naturalizacyę musi poprzedzać pięcioletni termin pobytu. Pozwolenie na pobyt czyli uprzednie zamieszkanie otrzymuje się za pośrednictwem odpowiedniego podania do naczelnika gubernii, który wydaje cudzoziemcowi świadectwo, iż podanie zostało wniesione. Z dniem otrzymania takiego świadectwa, petentowi liczy się czas pobytu w Rosyi, jednakże do czasu naturalizacyi, uważany jest za cudzoziemca i podlega wszystkim prawom, dotyczącym cudzoziemców. Oprócz rzeczonego świadectwa gubernatora, dla osób urodzonych w państwie rosyjskiem, albo zamieszkałych w niem niemniej niż 10 lat, mogą za dowód dawnego pobytu służyć i inne prawne dokumenty. Termin pobytu uprzedniego może być skrócony przez ministra spraw wewnętrznych dla cudzoziemców, którzy państwu rosyjskiemu wyświadczyli szczególne usługi, lub wyróżniają się talentami, wysoką nauką i t. p., również i dla tych, którzy ulokowali znaczne kapitały w przedsięwzięciach rosyjskich użyteczności publicznej.

Bez uprzedniego pobytu, mogą być przyjmowane do poddaństwa rosyjskiego: dzieci cudzoziemców urodzone i wychowane w państwie rosyjskiem, albo te, które chociaż urodziły się zagranicą, lecz ukończyły kurs nauk w wyższych rosyjskich zakładach naukowych, jeżeli wniosą o to podanie w ciągu roku od czasu dojścia do pełnoletności; dzieci pełnoletnie cudzoziemców, przyjętych do poddaństwa rosyjskiego, gdy wniosą podanie o nadanie im poddaństwa jednocześnie z rodzicami, albo w ciągu roku od czasu otrzymania poddaństwa przez rodziców; dzieci pełnoletnie poddanej rosyjskiej, która wraca do poddaństwa rosyjskiego po śmierci męża cudzoziemca, lub zerwaniu z nim małżeństwa, jeżeli przyjmują poddaństwo jednocześnie z matką lub w ciągu roku; niepełnoletnie dzieci osób, którym nadane zostało poddaństwo rosyjskie, podług obowiązujących obecnie przepisów, dzieci te naturalizowane są i na skutek podania ich rodziców; cudzoziemcy pozostający w rosyjskiej służbie cywilnej, jak również duchowieństwo obcych wyznań, powoływane na służbę do Rosyi przez ministeryum spraw wewnętrznych.

Co się zaś tyczy wyjścia z poddaństwa rosyjskiego, projekt rozróżnia dwie formy: zwolnienie od poddaństwa i utratę poddaństwa. O zwolnieniu od poddaństwa stanowi minister spraw wewnętrznych i wydaje odpowiednie świadectwo. Co do zwolnienia od poddaństwa projekt zachowuje obowiązujące obecnie przepisy i pozostawia uznaniu ministra spraw wewnętrznych, czy dana osoba ma być zwolniona, lub nie. Nadto ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo odmowy co do wydawania świadectwa zwalniającego dla tych wszystkich, przeciw których wyjściu z poddaństwa założone zostały protesty uzasadnione ze strony osób interesowanych, albo przeciw których wyjazdowi z państwa istnieją prawne przeszkody. Zwolnienie od poddaństwa rozciąga się i na żonę zwolnionego, jeżeli nie uzyskała pozwolenia na mieszkanie oddzielnie od męża, jak również rozciąga się i na znajdujące się pod opieką rodzicielską nieletnie dzieci, z wyjątkiem dzieci płci męskiej, które już mają lat 15 i tych nieletnich, co do których pozostawienia w poddaństwie rosyjskiem nastąpi specyalne zezwolenie ministra spraw wewnętrznych. Świadectwo zwolnienia otrzymuje moc obowiązującą dopiero z chwilą wyjazdu wymienionych na niem osób za granicę; zwolniony od poddaństwa obowiązany jest opuścić granice państwa w ciągu sześciu miesięcy; po upływie tego terminu, lub prolongaty, jeżeli będzie mu dana, w razie niewyjechania zwolnionego z państwa, świadectwo traci znaczenie swe, a właściciel jego wraca do poprzedniego stanu. Osoby, zwolnione od poddaństwa, gdy przyjmą poddaństwo obce i przyjadą następnie do Rosyi, korzystają z praw przysługujących cudzoziemcom. — Utratę poddaństwa powoduje 10-letnie przebywanie za granicą bez specyalnego pozwolenia od rządu, lub bez odnawiania paszportu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 marca. Wczoraj o godz. 7 wieczorem wyjechał Cesarz osobnym pociągiem dworskim do Abbazii.

Wiedeń 29 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Waydowskiego w Bóbrce do Tarnopola, Schneidera w Sanoku do Sambora, Adamskiego w Ustrzykach dolnych do Bóbrki, Duszyńskiego w Niemirowie do Sanoka i Blumenfelda w Lutowiskach do Ustrzyk dolnych.

Wiedeń 29 marca. *Fremdenblatt*, *Presse*, *N. W. Tagblatt*, *W. Tagblatt*, *Extrablatt*, *Deutsche Ztg* i *Deutsches Volksblatt*, witają w gorących słowach spotkanie monarchów w Abbazii. W uwagach swoich podnoszą dzienniki przedewszystkiem niezmienną stałość stosunków Austryi i Niemiec, oraz wyłącznie pokojowe znaczenie trójprzymierza. Pokojowy charakter sojuszu znajduje obecnie uznanie nawet u tych czynników, które dotychczas zachowywały się z niedowierzaniem.

Wiedeń 29 marca. W miejsce dotychczasowego wojskowego *attaché* przy ambasadzie austryackiej w Paryżu, podpułkownika Szilvinyi'ego, mianowany został podpułkownik sztabu jeneralnego Schneider.

Wiedeń 29 marca. Wiec socyalno-demokratyczny obradował dzisiaj nad organizacyą partyi, ustanawiając kryterya co do należenia do stronnictwa. Według tego towarzysze stronnictwa nie mogą należeć do żadnej partyi burżoazyjnej, albo w jej interesie być czynnymi. W dalszym ciągu ustanowiona została organizacya powiatowa i obwodowa; postanowiono między innemi, że tam, gdzie to ze względu na stosunki językowe okaże się potrzebne, utworzone będą powiaty agitacyjne bez względu na granice prowincyj.

Wiedeń 29 marca. Jeneralne zgromadzenie Anglobanku uchwaliło rozdzielić dywidendę w wysokości 8 złr., przekazać 100.000 złr. do funduszu rezerwowego i przepisać 301.602 złr. na nowy rachunek. Zgromadzenie przyjęło następnie jednogłośnie wniosek rady jeneralnej, według którego poświadczenia tymczasowe, wydane przez Anglobank na 150.000 akcyj, a opiewające po 128 złr., mają być od dalszej dopłaty po 80 złr. zupełnie uwolnione i wymienione na całkowicie wpłacone akcye po 240 koron.

Lussinpiccolo 29 marca. Minister oświaty Dr Madeyski zwiedził wczoraj szczegółowo przed południem tutejszą szkołę żeglarską i egzaminował uczniów przez czas dłuższy z matematyki, oraz z niemieckiego i angielskiego języka. Po południu odbył minister wraz z żoną przejażdżkę w łodzi, sterowanej przez uczniów zakładu. Uczniowie wręczyli małżonce ministra bukiet.

Abbazia 29 marca. Cesarstwo niemieccy wraz z starszymi książętami i orszakiem powrócili wczoraj z wycieczki yachtem.

Cała droga Mattuglie-Volosca-Abbazia jest wspaniale przystrojona na przyjęcie cesarza austryackiego. Stacya w Mattuglie artystycznie udekorowana; przed wsią stoi brama tryumfalna; wszystkie wille ubrane są flagami i kwiatami. Szczególniej wspaniale ozdobiona jest willa wielkiej księżnej Toskańskiej. Główna ulica, prowadząca z Volosci, została przemieniona w drogę tryumfalną, przyozdobioną bramami tryumfalnemi, tudzież kolumnami, okrytemi kwiatami i słupami, na których powiewają flagi. Abbazia jest przystrojona cała, od brzegu morza, aż do ostatniej krawędzi górskiej. U wstępu rozpięta jest na całą szerokość ulicy brama honorowa w kształcie wawrzynowego wieńca, na którym wznosi się olbrzymia korona cesarska. Ogólny widok jest bardzo piękny.

Mattuglie 29 marca. Pociąg dworski, wiozący cesarza Franciszka Józefa, przybył tu punktualnie o godz. 9 zrana. Cesarz niemiecki podbiegł szybko ku wagonowi salonowemu, z którego wysiadał cesarz Franciszek Józef. Monarchowie uściskali się i ucałowali dwukrotnie, wymieniając serdeczne powitania. Cesarz austryacki rozmawiał z namiestnikiem i starostą, poczem obaj monarchowie odjechali do Abbazii. Wzdłuż całej drogi gęsty tłum ludności witał obu władców z zapałem. Monarchowie przybyli do Abbazii o g. 9 minut 35 zrana; tutaj ponowiły się burzliwe owacye. Wkrótce po przybyciu cesarz austryacki odwiedził cesarzową niemiecką w willi Amalia, a następnie wielką księżnę toskańską w Volosca. Budynki i statki świątecznie są udekorowane.

Mattuglie 29 marca. Przy przywitaniu się z cesarzem niemieckim, miał cesarz austryacki uniform huzarów pruskich, cesarz niemiecki mundur huzarów austro-węgierskich. Podróż monarchów z Mattuglie do Abbazii przybrała formę prawdziwego pochodu tryumfalnego. Po obu stronach drogi, długiej na pięć kilometrów, tłoczyły się gęste masy ludu. Okrzyki: *Hoch!* — podejmowane były bez przerwy. Przez uroczyście ozdobioną Voloskę polecił cesarz wolniej jechać i raz zatrzymał się, ażeby się dłużej przyjrzeć wspaniałemu, pełnemu życia obrazowi.

Praga 29 marca. Wskutek niezatwierdzenia wyboru Jandy na prezydenta czeskiej sekcyi rady kultury krajowej, przedsięwzięto dzisiaj ponowny wybór. Prezydentem wybrano dotychczasowego wiceprezydenta posła sejmowego Niblfelda, wiceprezydentem zaś deputowanego Jandę.

Turyn 29 marca. Zwłoki Kossutha, jego żony i córki odeszły ztąd wczoraj o godz. 9 wieczorem do Buda Pesztu osobnym pociągiem, w którym jadą także członkowie rodziny Kossutha.

Berlin 29 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza układ z dnia 10 lutego, zawarty między Niemcami a Rosyą w sprawie obowiązku przyjęcia napowrót poddanego, osiadłego w kraju drugiej strony, związanej traktatem. Układ wchodzi w życie w 20 dni po ogłoszeniu.

Brunświk 29 marca. *Landeszeitung* donosi, że onegdaj w nocy, podczas przyczepiania wagonu salonowego księcia rejenta do pociągu pospiesznego, kursującego między Berlinem a Akwizgranem, nastąpiło zderzenie z lokomotywą i jednym wagonem towarowym. — Wskutek gwałtownego wstrząśnienia wypadły wszystkie szyby. Książę rejent wyrzucony został z łóżka, nie doznał jednak żadnych uszkodzeń. Po dłuższym przestanku udał się książę w dalszą podróż.

Rzym 29 marca. Międzynarodowa wystawa medycyny i hygieny otwarta została wczoraj przedpołudniem w pałacu sztuk pięknych. Prezesa ministrów Crispiego i ministra oświaty Baccelli-go powitali na wystawie syndyk ks. Ruspoli i przewodniczący komitetu organizacyjnego, Pagliani, i towarzyszyli im podczas zwiedzania poszczególnych sekcyj. Na otwarciu byli obecni delegaci wielu rządów oraz liczni członkowie kongresu i goście.

Rzym 29 marca. Międzynarodowy kongres lekarski otwarty został dzisiaj w obecności obojga królestwa włoskich.

Paryż 29 marca. Z Kayes nadeszła pod datą dnia 27 bm. następująca depesza: Dwa oddziały francuskie z Timbuktu napotkały bandy Tuaregów, które wyruszyły na rabunek. W potyczce padło kilku Tuaregów. Zrabowane bydło zostało odebrane. Ze strony francuskiej niema żadnych strat.

Londyn 29go marca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Delegat angielski w komisyi dla długu ottomańskiego, Caillard, zaproszony został w niedzielę na obiad do Yildiz-Kiosku, a następnie przyjęty był przez sułtana na jedno-godzinnej prywatnej audyencyi. Przedmiotem rozmowy były przeważnie finansowe sprawy Turcyi.

Londyn 29go marca. Biuro Reutera donosi z Limy: Prezydent Bermuder niebezpiecznie zachorował. Ponieważ na d. 1 kwietnia wyznaczone są wybory na prezydenta, przeto możliwość śmierci Bermudera wzbudza żywy niepokój, z łatwością bowiem mogą wybuchnąć polityczne zawikłania.

Od Administracyi „Czasu“.

Na fundacyę wieczystej mszy św. za duszę ś. p. profesora J. Łepkowskiego złożono pod lit. W. A. 5 złr., M. S. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 30
srebrna „	98 10
4% złota	119 50
4% koronowa	97 85
Akcye ban. austr.-w.	1024
„ kredytowe	370 50
Londyn	124 55
Napoleony	9 90
Dukaty	5 85
Marki	60 97½
4% Renta węg. kor.	95 10
4% „ „ złota	118 05
Losy prem węg.	153 —
Losy tureckie	63 40

	złr. ct.
Anglobank	155 50
Union	270 50
Bankverein	131 50
Akcye Länderbank	256 70
„ kol. Kar. Lud.	216 —
„ „ lwowsko-czerniow.	274 25
„ „ połudn.	108 25
Elbethal	261 50
Nordbahn	2945
Staatsbahn	339 75
Alpin	66 70
Akcye tytoniowe	219 50
Ruble	134 25

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 29 marca.

Banknoty austr.	163 75
Krótki Wiedeń	163 70
Banknoty ros.	220 10
5% Listy zast. pols.	—
4% Listy likw. pols.	— —
Akc. kol. Kar. Lud	— —
„ austr. kred.	229 50
Ultimo Ruble	220 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 29 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 -
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówka	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 -	97 70
„ Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 -	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 -	385 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	273 50	276 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 28 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	385 —	395 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	—
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 28 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 60
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 25	98 45
4²/₁₀% srebrna	98 10	98 3
4% złota austryacka	119 60	119 80
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	118 10	118 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 30	96 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 70	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 25
4% „ „ „ „ „ 1889	115 50	116 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	—
5% „ „ „ „	101	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 50	130 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 -	100 70
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	97
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 30	89 —
4% „ „ nieopod.	95 70	96 50
3% „ południowej	150 20	151 20
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 —	96 75
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	155 50	156 -
wiedeńsk. banku związk. 100 „	131 —	131 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	476 —	477 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	442 -	443 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	390 —	400 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	256 50	257 20
austro-węgiersk. banku 600 „	1025	1026
Unionbanku 200 „	270 25	270 75
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2945	2955
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 —	188
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	274 10	274 70
„ państwowej 200 „	338 —	339 —
„ południowej 200 „	108	109 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 25	204 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	66	66 80
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	218 50	219 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 -	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	145 50	146 50
„ „ 1860 „ 100 „	158 20	159 —
„ „ 1864 „ 100 „	196 50	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 50	153 50
„ regul. Cisy	144 -	145 50
austr. regul. Dunaju	127 25	128 50
miasta Wiednia z r. 1874	175 50	176 30
serbskie 100 frankowe	39 50	40 —
tureckie	63	63 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 60	10 65
kredytowe z r. 1858.	197 50	199 —
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 25	18 75
„ „ węgierskie	13 -	13 25
Rudolfa	23 50	24 25
miasta Stanisławowa	44 —	47 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 87	5 89
20-frankówki	9 90	9 91
Funty szterlingi angielskie	12 43	12 48
Marki niemieckie	61 —	61 07
Ruble papierowe	134 —	135 -

Figury św. Franciszka Seraf. i św. Klary

prześlicznie wykonane i dekorowane, w różnych wielkościach,
otrzymała świeżo z Paryża
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (791 2-6)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I GŁÓW. EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie (806-1-2)
otrzymała na skład następujące dziełka
Alfréda Szczepańskiego:
Tadeusz Kościuszko z illustracyami *Zygmunta Ajdukiewicza* (wydanie w 100 egzempl.) . . . . . złr. 1·—
Tadeusz Kościuszko . . . . . „ —40
Piast Pierwszy, widowisko ludowe „ —·40
Dynastya, *Strauss* . . . . . „ —·40
Teatr maryonetek . . . . . . „ —·40
Reforma ustawy wyborczej . . „ —·50
Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Rutynowany korepetytor

z bardzo chlubnemi poleceniami, poszukuje lekcyj na wsi lub w miejscu, do gimnazyalistów lub też uczniów szkół ludowych. Warunki przystępne. Adres: Z. Z. I. 100 poste rest. Kraków.
(873-1-3)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,
poleca: Nasiona buraków pastewnych oberndorfskich, eckendorfskich i Mamuthów 80% kiełkujących, złr. 1·30; Trawy mieszanki i Rajgrasu angielskiego po 75 ct. za kilogram i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po zniżonej cenie. — Cebulki i korzenie zimotrwałych kwiatów, jakoto: Tuberosy, lilie złote nakrapiane różowo i czerwono i białe, mieczniki, begonie (ukośnice), goździki, phloksy zimotrwałe w bardzo pięknych i różnych odmianach, dzwonki, niezapominajki i wiele jeszcze innych; wielki dobór roślin doniczkowych. — Przyjmuje zamówienia na **bukiety** i **wieńce.** (808-1-10)

ZMIANA LOKALU.
MAGAZYN wyrobów złotych i srebrnych
Wiktora Czaplickiego

przeniesiony został z ulicy Floryańskiej
do Rynku gł. Nr. 7,
obok handlu P. Zimlera i Porębskiego.
Wszelkie zamówienia i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.
Ciesząc się dotychczas względami Szanownej Publiczności, polecam się nadal takowym. (810-1-3)
Wiktor Czaplicki.

Demoiselle anglaisse

catholique, parlant parfaitement le français, bonne musicienne cherche place dans famille distinguée.
Briefe unter **„Miss 9800"** befördert die Annoncen Expedition **Rudolf Mosse** in **Wien.** (819-1-3)

Wina Bordeaux i koniaki.

Stara firma, **posiadająca winnice,** poszukuje czynnych
ajentów
z rozległemi stosunkami. — Szczególniej korzystne warunki. — Adres: **Jules Bouffard, Chateau du Sablonat, Bordeaux.** (820-1 4)

Pensyonat gospodarstwa domowego.

Panny z wyższych stanów, chcące gruntownie wyuczyć się doskonałego skromnego gospodarstwa domowego, znajdą na letnie półrocze przyjęcie w majątku gospodyni domu, Niemki, która osobiście kieruje młodemi dziewczętami i starannie nad niemi czuwa. — Zapytania pod adr. **„Gutsfrau B. U. 1059"** przyjmuje **Otto Maass** w **Wiedniu, I./1.** (817-1-3)

WINO

własnego chowu 1892 r. — dostarcza o ile zapas starczy — 1 hektoliter białego za 22 złr., czerwonego za 24 złr. — na miejscu dworzec kolei Gonobitz — próbki z tego 2 litry **opłatnie** 96 ct. — **Gutsverwaltung Schloss Golitsch** bei **Gonobitz,** Steiermark. (813 1 20)

Dla znacznego towaru
działu wiktuałowego

już dobrze znanego — dotychczasowy odbyt w Niemczech szczegółowo do obwodów katolickich i przemysłowych 14.000 cetnarów — poszukuje się w największych miastach kupieckich zastępców, którzy rozporządzają dostatecznym kapitałem, ażeby mogli objąć sprzedaż na własny rachunek. Oferty pod H. 02425 przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G. Hamburg.** (818)

Obraz olejny

malowany na blasze, bardzo piękny (religijny), **popiersie Lenartowicza** z bronzu oraz **toaleta damska** (wyrób chiński) — są do sprzedania. — Wiadomość w DRUKARNI „CZASU."

WIOSENNE I LETNIE
kapelusze
nadeszły już
DO NOWEGO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej
(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.
(788-3)

Domek z ogrodem

w **Nowej wsi narodowej** pod Nr. 18 (niedaleko za rogatką Łobzowską), jest zaraz do sprzedania lub wynajęcia — Wiadomość na miejscu i u Wgo *Tenglera* w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 54. (663-7-7)

Dom Handlowy założony w r. 1859.
Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski, otrzymał już pierwsze dwa Wagony świeżych Herbat, które są wszędzie znane z dobroci jako Herbata z Rączką; (256-10-12)
Cennik szczegółowy opłatnie rozsyła.

Ogłoszenie.

(805-2-3)
Celem obsadzenia posady **sekretarza Rady powiatowej w Nisku,** z roczną płacą 1000 złr. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs **do 20 kwietnia b. r.**
Kompetenci zechcą się w powyższym terminie zgłosić w należycie adstruowanych podaniach do Wydziału powiatowego, wykazać dotychczasowe zajęcie, tudzież należytą praktykę w zawodzie polityczno-administracyjnym.
Ukończone studya prawnicze wymagane.
Z Wydziału Rady powiatowej.
Nisko, dnia 20 marca 1893 r.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 188 r.



(2592-21-)

Najwygodniejszy system oszczędności wraz z największemi widokami wygrania
obok największej pewności
nadają książeczki losowe utworzonego przez
Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft

(kapitał akcyjny 3,000,000 zła., fundusz rezerwowy 600.000 zła.) okolicznościowego Tow. losowego
„grupa D."
Obliczona jest ta grupa tylko na 25 osób i rozporządza następnemi losami:
10 losów kredytowych główna wygrana 150.000 zła.
10 losów kredytowych ziemskich główna wygrana 50.000 zła.
10 wiedeńskich losów komunalnych główna wygrana 200.000 zła.
10 losów z roku 1864 (100 zła. nom.) główna wygrana 145.000 zła.
10 losów z roku 1860 główna wygrana 60.000 zła.
11 węgierskich losów premiowych (100 zła. nom.) główna wygrana 150.000 zła.
10 losów Cisańskich główna wygrana 100.000 zła.
12 losów hipotecznych główna wygrana 50.000 zła.
17 3% serbskich losów państwowych główna wygrana 90.000 frank.
ogółem 100 sztuk najlepszych losów państwowych.
Miesięczna wpłata tylko 10 zła.
Oprócz tego polecamy naszą
„grupę G"
obliczoną na 25 osób, rozporządza 216 losami.
Miesięczna wpłata 5 zła. — i
„grupę H"
na 15 osób, rozporządza 125 wielkiemi losami państwowemi. Miesięczna wpłata 20 zła.
Odsetki kuponowe papierów odsetkowych należą do Towarzystwa losowego.
Losy nie będą zastawione, lecz leżą w kasach Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft.
Oryginalna książka losowa wydaną zostanie zaraz po nadesłaniu 2 wpłat. (669-3-3)
Poleca się szybki współudział szczególniej z powodu licznych losowań w marcu i maju.

DONIESIENIE.

Z dniem 1 kwietnia b. r. **otwartą zostanie przy placu Maryackim pod Nr. 9 filia wyrobów powroźniczych Pierwszej krajowej Fabryki lin konopnych i drucianych Karola Wałkowińskiego w Krakowie,** ul. Pędzichów Nr. 17.

W filii mej, którą otwieram dla wygody Szan. Publiczności, PP. Inżynierów, Budowniczych i Agronomów przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty w zakres sztuki powroźniczej wchodzące, oprócz tego można otrzymać artykuły gotowe wszelkiego rodzaju n. p. **szpagat, postronki, liny transmisyjne** do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez montera uskutecznione, **liny do wierceń kanadyjskich z włókna Manilla, liny druciane okrągłe i płaskie, liny do budowli i górnictwa, liny promowe, pasy konopne dubeltowe (Paternoster). — Cenniki na żądanie wysyła opłatnie.** JP. (809-1-)

Fabryka odznaczona 3 srebrnemi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych.

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.
Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.
Otwarcie dnia 6 marca. **Zamknięcie dnia 31 maja.**
Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-12 30)
W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.
Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA

(DAWNIEJ E. STOCKMARA)
w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 centów.
Ulepszony alkaliczny najlepszy **proszek do zębów.**
Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentyna, odznacza się bardzo przyjemnym smakiem, 40 ct. (575-6-52)
Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**

Nasiona do siewu oraz Nawozy sztuczne

SPRZEDAJE
pod gwarancyą najlepszej jakości
ZWIĄZEK HANDLOWY KÓŁEK ROLNICZYCH
w KRAKOWIE, ul. Pijarska, 4.
Koniczyna czerwona krajowa i bez kanianki!
Nawozy sztuczne **kontrolowane przez stacyę!**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (536 9-10)

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.
Wyłączny na Austro Węgry
skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**
poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**
Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**
Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-36 52)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(57 88-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy są w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trawczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wisocański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschele; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski;
w TARNOWIE J. Niesiołowski

Wiosna **1894.**
Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkg.
Jodła 75% kiełk. ct. 30, Modrzew 50% złr. 1 ct. 20, Sosna zwycz. 80% złr. 2 ct. 40, Sosna czarna 80% ct. 80, Świerk 80—90% ct. 80, Akacya ct. 35, Buk ct. 30, Brzoza ct. 30, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jasion ct. 20, Klon ct. 25, Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.
Modrzew 2 letni złr. 2, Modrzew 3 letni złr. 2 centów 50, Modrzew 4 letnia złr. 3, Sosna zwyczajna 1 roczna centów 50, Sosna zwyczajna 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80, Sosna ameryk. 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1, Świerk 3 l. złr. 1 ct 50, Świerk 4 l. złr. 2, Świerk 5 l. złr. 3, Akacya do 20 cm. złr. 2 ct. 50, Akacya do 40 cm. złr. 3 ct. 50, Akacya do 60 cm. złr. 4 ct 50, Akacya do 80 cm. złr. 5 ct. 50, Brzoza 2 l. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr. 4, Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 roczny 15 centimetrów złr. 2 centów 50, Jasion 10 centimetrów złr. 2 centów 50, Jasion 20 centimetrów złr. 3, Jawor 10—25 złr. 4, Jawor kalifor. 10 cm. złr. 4, Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. 40 cm. złr. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50, Olcha czarna 4 l. 80 cm. zł. 4, Wiąz 10 cm. zł. 3, Żarnowiec 60 cm. 2 zł.

Cena drzewek za 100 sztuk.
Akacya 1 m. wys. złr. 2, Jabłoń dziczki 15—30 cm. złr. 1, Róża dzika na żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.
Jodła amerykańska 40—50 centimetr. złr. 3, Modrzew 100 centimetr. złr. 3, Sosna zwyczajna 100 cm. złr. 2, Sosna amerykańska 40 centim. złr. 2 cent. 50, Świerk 100 cm. złr. 2 cent. 50, Brzoza 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Cierń Chryst. 50, 80 centim. cent. 50, złr. 1. Dąb czerwony 8—10 cm. ct. 50, Dąb zwyczajny 1, 1·50 m. złr. 1, złr. 1·50, Grab 1 i 2 m. złr. 1, złr. 1 ct. 50, Jasion 1, 1·50, 2 m. złr. 1, złr. 2, złr. 2 ct. 50, Jawor 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1·50 m. złr. 2, złr. 2 ct. 50, Kasztan zwycz. 15 cm. ct. 50, Kasztan jadalny 25 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Liguster 70—100 cm. złr. 1, Lipa szerok. 70—100 cm. złr. 1, Machoń 40—50 cm. złr. 2, Olcha czarna 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Orzech amer. 25, 50 cm. ct. 50, złr. 1, Topola kanad. 60—100 centim. złr. 1, Wiąz 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.
Akacya krzew. 40 cm ct. 50, Bez turecki 50—80 cm. ct. 50, złr. 1. Cytus 30—50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 40—60 cm. złr. 2, Leszczyna wielkoow 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Porzyczka czerw. 40 cm. złr. 1, Spirea 2 l. 60 cm. złr. 1, Suhak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40—60 cm. złr. 1, Clematis alba 2 l. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1, Wino dzikie 2 l. ct. 50. (583-7-10)

W stuletnią Rocznicę!

wiersz z portretem *T. Kościuszki* na Pamiątkę Obchodu Jubileuszowego przez *L. Glatmana (Ludomira)* — nabyć można w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego,* (Rynek) w Krakowie, po 20 centów za egzemplarz. (790-2-3)

Sklep bukieciarski
Stanisława Jeżka

w Krakowie, ulica Mikołajska i św. Krzyża,
Filia zakładu ogrodniczego ogrodu Strzeleckiego, (802-2-4)
poleca kwiaty wazonowe, bukiety oraz **wieńce** z kwiatów świeżych i suszonych, według najnowszych wzorów, po cenach nader przystępnych.
Przyjmuje się również wieńce z biletów do układania.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą, najstaran. opakowane.

Prawdziwe Pastylki
VICHY
są
PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.
(5-6-32)

I. Walne Zgromadzenie
Spółki wiertniczej „Kamionna"

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie,
odbędzie się dnia **2go kwietnia 1894 r.** o godz. 3ej po południu w Biurze adw. *Dra Tadeusza Raczyńskiego* w Krakowie (ul. Floryańska l. 36), na które zapraszamy wszystkich, którzy swoje przystąpienie do Spółki już zdeklarowali lub do takowej przystąpić zamierzają.

Porządek dzienny Zgromadzenia:
1) Dyskusya nad projektem statutu Spółki i podpisanie formalnego kontraktu. (801-3-3)
2) Wybór Dyrekcyi.
3) Wybór Rady nadzorczej.

Henryk Walter, c. k. radca górniczy.
Dr. Tadeusz Raczyński, adw. kraj.
Józef Ożegalski, właściciel dóbr.



(28-180-)

Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdöser Nr. 5.**
(882-7-10)

Subjekt handlowy

potrzebny jest od d. 1go lipca
DO MAGAZYNU
towarów bławatnych i konfekcyj
Henryka Schwarza
w Krakowie. (798-2 3)

Folwark

jest do sprzedania, 90 morgów z budynkami, 4 klm. od stacyi kolei. Wiadomość u p. *Bodnara,* naczelnika stacyi w Chorośnicy, poczta w miejscu. (765 4 4)

SIANO.

400 cetnarów metrycznych siana łącznego ma na sprzedaż **Zarząd dóbr Ostrów Szlachecki** pod **Bochnią, poczta Gawłów.** (772 3-3)

AJENCI

dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów na częściowe spłaty, będą przyjęci za wysoką prowizyą, a jeżeli okażą się odpowiednimi także za **stałą pensyą.** — Oferty przyjmuje Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft **Adler & Co.,** Budapest, firma założona r. 1874. (571 8 12)

Pierwsze budapeszteńskie Tow. akcyjne młynów parowych

poszukuje dla Krakowa i okolicy dobrze wprowadzonego podzastępcę.
Łaskawe oferty przyjmuje **J. F. Pollak** w **Opawie.** (777-2 2)

Mąki z kości

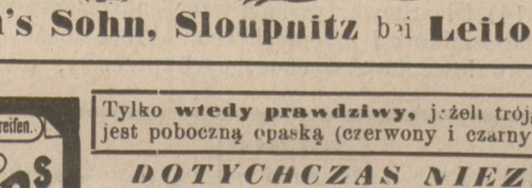
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (694 5-5)
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16 29)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4

Pierwsza c. k. uprz. SCHATAUERSKA
Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych
K. SCHLIMP

Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,
w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.
Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic.
Klinkery i płyty mozajkowe, wykonane znakomicie, do przedsionków, ganków, kuchen i sal.
Podwójnie polewane rury kamionkowe w najlepszym gatunku, nasady kominowe, naczynia kamionkowe.
Ogniotrwała cegła szamotowa, rury dymowe i ogniskowe w najlepszym gatunku. (612 2 10)
Kaolin podwójnie szlamowany, naturalnie biały.
Wykonywa kanalizacyę z kamionek.
Prospekta i kosztorysy darmo.
Zastępca: pp. **H. i A. Lorie w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 14.**



Fortwährend fangend, selbststellend, keine Witterung! Tausende Anerkennungen. (449-4-)

H. Schön's Sohn, Sloupnitz bei **Leitomischl** (Böhmen).



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 8,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (163 17-18)
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz.
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Kalosze rosyjskie i bostońskie w najlepszym gatunku. (2777-14-)